

Wspólną naszą troską niech będzie stworzenie nauczycielstwu jak najlepszych warunków życia i pracy

Uchwała Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

DZIAŁALNOŚĆ nauczyciela i pracownika nauki ma dla rozwoju naszej oświaty, nauki i kultury decydujące znaczenie. Dlatego wczoraj, 21 listopada, Prezydium Wojewódzkiego Frontu Jedności Narodu, pragnąc, aby dzień Dnia Karty Nauczyciela i Pracownika Nauki był przez społeczeństwo nasze województwa uroczystością obchodzoną.

Mamy wiele powodów, aby w tym dniu wyrazić uczucie wdzięczności i uznania dla tych, którzy w codziennym trudzie, pełni ofiarności i poświęcenia uczą i wychowują młode pokolenie oraz przyczyniają się do rozwoju naszej nauki i kultury.

Szczególnie serdeczne wyrazy uznania należą się nauczycielom pracującym na wsł. którzy w trudnych warunkach umiennie łączą pracę szkolną z aktywnością w środowisku, nie szczędząc czasu i sił dla społecznej przebudowy wsi krakowskiej.

Troską władz terenowych i całego społeczeństwa powinno być stworzenie szkole, nauczycielstwu i pracownikom nauki jak najlepszych warunków życia i pracy w granicach naszych obywatelskich możliwości.

Okres przygotowawczy i sam Dzień Nauczyciela i Pracownika Nauki winien być podsumowaniem realizacji ustawowych uprawnień kadry oświatowej oraz zobowiązań podjętych wobec niej w roku ubiegłym. Równocześnie winien być mobilizacją całego społeczeństwa do stworzenia szkole i jej pracownikom odpowiednich warunków dla osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w dziedzinie wychowania, nauczania i rozwoju nauki.

W celu nadania tej uroczystości ram organizacyjnych powołany został Wojewódzki Komitet Honorowy Obchodu Dnia Karty Nauczyciela i Pracownika Nauki obejmujący swoim zasięgiem miasto Kraków i województwo krakowskie.

W powiatach i miastach wydziałowych powinny powstać terenowe Komitety Obchodu Dnia Karty Nauczyciela. W skład komitetów winni wejść przedstawiciele rad narodowych, organizacji politycznych i społecznych, zakładów pracy itp. Zadaniem ich będzie opracowanie i realizacja planu obchodu uroczystości tak, aby ona w pełni uwy-

datniła rolę nauczyciela i naukowca w naszym kraju oraz była wyrazem pełnego serdecznego stosunku społeczeństwa do nauczycielstwa i pracowników nauki.

Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Krakowie wyzwa powiatowe i miejskie Komitety Frontu Jedności Narodu do rozwinięcia jak najszerszej inicjatywy w celu takiego przygotowania uroczystości, jakie odpowiada roli i zasługom nauczycielstwa i pracowników nauki.

Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu wzywa społeczeństwo Krakowa i województwa krakowskiego do wzmocnienia ofiarności na rzecz Społecznego Funduszu Budowy Szkół, aby złożone na ten cel złotówki zamienione później w budynki szkolne, zapewniły młodzieży i nauczycielstwu jak najlepsze warunki pracy.

Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu zwraca się do młodzieży szkolnej i młodzieży akademickiej, aby swą codzienną pracę i swoim stosunkiem do nauczycieli i wychowawców, pełnym włączeniem się do przygotowania i przebiegu uroczystości Dnia Karty Nauczyciela i Pracownika Nauki dała wyraz wdzięczności wobec tych, którzy przekazują im swoją wiedzę i kształtują charaktery.

Niech słowo „Nauczyciel” zdobędzie w społeczeństwie należny szacunek odpowiadający zasługom ludzi, którzy swą ofiarną pracą poważnie przyczyniają się do budowy lepszego jutra.

**ZA
WOJEWÓDZKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI
NARODU**

Lucjan MOTYKA

Gazeta Krakowska

Rok XI
Nr 242 (3541)
Wyd. A
Cena 50 gr.

Kraków, sobota 10, niedziela 11 października 1959 r.

Działalność SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO i sprawa godzin nadliczbowych

tematem obrad Prezydium CRZZ

WARSZAWA (PAP) 9 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem I. Logi-Sowińskiego posiedzenie Prezydium CRZZ z udziałem przewodniczących zarządów głównych związków zawodowych. Tematem obrad była ocena działalności Związku Zawodowego Metalowców w zakresie rozwoju samorządu robotniczego (ze szczególnym uwzględnieniem województwa warszawskiego i wrocławskiego) oraz sprawa przygotowania do II krajowej konferencji przedstawicieli KSR. Omówiono także przebieg wojewódzkiej konferencji zarządców związków zawodowych w województwie warszawskim, w tym prace Prezydium podjęte uchwałę o wzmocnieniu działalności in-

teresujących się samorządem robotniczym w województwie warszawskim, w tym prace Prezydium podjęte uchwałę o wzmocnieniu działalności in-

teresujących się samorządem robotniczym w województwie warszawskim, w tym prace Prezydium podjęte uchwałę o wzmocnieniu działalności in-

Aparatura stacji międzyplanetarnej funkcjonuje normalnie

MOSKWA (PAP) Jak podała agencja TASS w piątek w godzinach wieczornych, automatyczna stacja międzyplanetarna dnia 9 października o godz. 20 czasu moskiewskiego (18 czasu warszawskiego) znajdowała się w gwiezdozbiornie Wężownika, a jej odległość od powierzchni Ziemi wynosiła 468 tys. km.

Stacja osiągnęła apogeum swej orbity w dniu 10 października, a następnie zaczęła zbliżać się do Ziemi i w dniu 12 i 15 października w godzinach od 17-18 czasu moskiewskiego (15-16 czasu warszawskiego).

Kolejne seanse przekazywania na Ziemię pomiarów naukowych ze stacji międzyplanetarnej odbędzie się w dniu 12 i 15 października w godzinach od 17-18 czasu moskiewskiego (15-16 czasu warszawskiego).

Radioteleskop w Jodrell Bank odbiera wyraźne sygnały z automatycznej stacji międzyplanetarnej

LONDYN (PAP) W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

Bez większych zmian

9 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej. Niezależnie od omówienia wielu spraw organizacyjnych, Rada po wielogodzinnej dyskusji przyjęła kilka istotnych uchwał.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

HONGAI (PAP) Delegacja wyjechała w czwartek rano ze swej rezydencji w Hanoi zegnana przez prezydenta DRW Ho Chi Minha. Towarzyszył jej premier Trung Chinh. Zarówno cała trasa, jak i miasta, w których delegacja zatrzymywała się na krótkie postoje, udekorowane były flagami obu państw i transparentami noszącymi napisy w obu językach.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

JESIEŃ W WARSZAWSKIM ZOO Na zdjęciu: dr Piotr Kordego zdobywa zafianle młodego tapira (zakupionego w Br. w Holandii) świeżymi listkami kapusty.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

Życzenia KW PZPR z okazji 15-lecia Ligi Przyjaciół Żołnierza

Z okazji 15-lecia Ligi Przyjaciół Żołnierza Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie przesyła członkom i działaczom z terenu województwa krakowskiego gorące pozdrowienia i życzenia dalszego rozwoju organizacji, zwiększenia szeregów i owocnej działalności w dziele dalszego umacniania obronności kraju oraz zacieśniania więzi społecznych z Ludowym Wojskiem Polskim.

**KOMITET WOJEWÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ
W KRAKOWIE**

Dziś 8 stron

- W numerze m. in.:**
- Nasz komentator notuje Dlaczego nie labou-rzyci?
 - J. Labuz Od hetmana Tarnowskiego do Stanisława Zają
 - O babilońskim dekalogu i cnotliwym Neronie
 - Andorra—mały kraj wielkich bogaczy

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkich zainteresowanych Czytelników, Sympatyków, zagorzałych uczestników naszych kącików rozrywkowych i konkursów informujemy, że szczegóły nowego, atrakcyjnego „konkursu 1000 nagród” ogłosimy już 17 bm., tj. w przyszłym, sobotnio-niedzielnym numerze „Gazety Krakowskiej”

Otwarcie centralnych uroczystości 15-lecia LPŻ

WROCLAW (PAP) 10 bm. we Wrocławiu odbyło się otwarcie centralnych uroczystości 15-lecia Ligi Przyjaciół Żołnierza. Na za- bytkowym rynku koło ratusza zebrali się licznie miesz-



Zbliża się Dzień Wojska Polskiego. Dlatego właśnie w dzisiejszym numerze „Gazety” prócz wielu innych ciekawych materiałów znajdziecie na str. 3 kilka udanych zdjęć wykonanych przez naszego fotoreportera w czasie okolicznościowej wizyty w krakowskiej jednostce KBW. Naszym chłopcom przed Ich Świętem przesyłamy przy okazji najlepsze życzenia!

W 16-lecie powstania Wojska Polskiego

Uroczysta akademie w Jednostce KBW Ziemi Krakowskiej

(Inf. w.) — Niezwykle uroczysty charakter miała wczorajsza akademie, zorganizowana z okazji 16-lecia Wojska Polskiego w Jednostce KBW Ziemi Krakowskiej. Zgromadziła się na niej — dowództwo, oficerowie, żołnierze oraz ich rodziny. Przybyli także: wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Krakowa E. Góra, przedstawiciele KD PZPR i Dzielnicy Rady Narodowej Podgórze, przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza oraz delegacja robotników z Zakładów Sodowych, „Kabela” i fabryki Miraculum.

Po zagajeniu akademii przez dowódcę Jednostki referat o kolicznościowy wygłosił mjr Oleksiak, który przypomniał historię powstania Ludowego Wojska Polskiego i jego chlubną przeszłość bojową. Mówił również o roli, jaką w historii Ludowego Wojska Polskiego odegrała braterska przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej.

Pozdrowienia dla żołnierzy do społeczeństwa krakowskiego i Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa przekazał wiceprzewodniczący Rady E. Góra, który występując równocześnie jako prezes Zarządu Wojewódzkiego LPŻ wręczył dowódcę Jednostki telewizor, dziękując za pomoc w zorganizowaniu Zawodów Kościuszkowskich. E. Góra udekorował mjr Oleksiaka Srebrną Odznaką działacza LPŻ.

Szczególnie gorąco przyjęli żołnierze słowa najmłodszego uczestnika Szkoły Żeńskiej nr 43 w Dęblikach. Mówiły one o serdecznych uczuciach dla wojska, żoły żołnierzom życzenia z okazji ich święta, wznosząc na koniec okrzyk: Niech żyje nasze, kochane Wojsko Polskie!

W części artystycznej wystąpił zespół taneczny Zakładowego Domu Kultury Hutny Im. Lenina oraz soliste. (zg)

Wstrząsające morderstwo taksówkarza na szosie Kraków — Katowice

(Inf. w.) Nad ranem 9 bm. znaleziono na szosie między Dulową a Wolą Filipowską zamordowanego we własnej taksówce Stanisława Paprockiego, zam. w Sosnowcu przy ul. Błę-ruta 27. Na miejsce wypadku przybył prokurator, biegły Zakładu Medycyny Sądowej oraz funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie. Przybyła także żona zamordowanego oraz jego koleżdy — taksówkarze z Sosnowca. Jak się zdołało dowiedzieć, Stanisław Paprocki wyjechał swą niebieską „Warsawą” nr 14 przedwczoraj około godz. 17-18 z Sosnowca. Wstępne oględziny wykazały, że kierowca został zamordowany strzałem w tył głowy.

Z kroniki wypadków

Wczoraj spadł z dachu z wysokości 5 m Jan Bomba, lat 63 (zam. w Wierzbowicach 38, paw. Kraków). Dostał on ogólny obrazek oraz wstrząs mózgu.

9 bm. w godzinach popołudniowych w miejscowości Dziadowice pow. Nowy Targ wybuchł groźny pożar w Franciszka Krup-py. Spłonęły 4 zabudowania gospodarcze. Wartość strat szacuje się na ok. 500 tys. zł. Pożar spowodował przez zprószenie ognia nieletni synek Franciszka Krup-py.

W Krakowie w okolicy Błaż koło Domu Akademickiego została potrącona przez tramwaj kobieta lat ok. 30, która doznała rany ciętej głowy. Pogotowie przewiozło raną do szpitala Narutowicza w Krakowie.

Według niepełnych wniosków

Konserwatyści zdobyli 365 mandatów — labourzyści 258

Ostatni komunikat oficjalny o podziale mandatów w wyniku wyborów brytyjskich, nadany o godz. 24.00 głosi, że konserwatyści zdobyli 365 mandatów, labourzyści — 258, liberalowie — 5 mandatów. Tak więc nieznane były jeszcze wyniki z zaledwie 2 okręgów wyborczych.

Krażownik brytyjski „Tiger” przybył z wizytą do Gdyni

GDYNIA (PAP) 9 bm. przybył z wizytą do Gdyni krażownik królewskiej brytyjskiej marynarki wojennej HMS „Tiger”. Z chwilą przybycia krażownika brytyjskiego na rękę portu gdyniejskiego baterie nabrzeżne oraz dział okrętowe na HMS „Tiger” wymieniły saluty powitalne. Z rąk do Nabrzeża Francuskiego towarzyszyli załozde brytyjskiego krażownika — oficer komplementacyjny dowództwa Marynarki Wojennej PRL oraz attaché morski ambasady W. Brytanii w Warszawie Colin Seaward.

Rada Główna NOT podjęła szereg istotnych uchwał

9 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej. Niezależnie od omówienia wielu spraw organizacyjnych, Rada po wielogodzinnej dyskusji przyjęła kilka istotnych uchwał.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.



W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

Wietnamczycy serdecznie przyjmują polską delegację

HONGAI (PAP) Delegacja wyjechała w czwartek rano ze swej rezydencji w Hanoi zegnana przez prezydenta DRW Ho Chi Minha. Towarzyszył jej premier Trung Chinh. Zarówno cała trasa, jak i miasta, w których delegacja zatrzymywała się na krótkie postoje, udekorowane były flagami obu państw i transparentami noszącymi napisy w obu językach.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W zbiorce na FBS przoduje młodzież

(Inf. w.) Wczoraj odbyło się w Krakowie kolejne zebranie Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, któremu przewodniczył i sekretarz KKM PZPR tow. J.

Przyjęcie u ministra A. Rapackiego

NOWY JORK (PAP) Szef delegacji polskiej na XIV sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, podejmował w piątek wieczorem kolacją ministra spraw zagranicznych Norwegii Halvarda Lange.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.

W piątek o godzinie 14 (czasu GMT) odczytali radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank ponownie zaczął odbierać sygnały z radioteleskopu automatycznej stacji międzyplanetarnej.



PRZECIWNICY EKSPLOZJI ATOMOWEJ NA SAHARZE UDALI SIĘ DO AFRYKI

LONDYN. Dwóch członków komitetu akcji protestu przeciwko wojnie atomowej opuściło Londyn, udając się samolotem do Akry, skąd zamierzają udać się na Saharę, by dać wyraz swego protestu przeciwko zamierzonej eksploatacji przez Francję eksplozji atomowej na tym obszarze.

Jednym z uczestników akcji protestacyjnej jest Michael Randall, przewodniczący komitetu, drugim nauczyciel Francis Holland. W Afryce dotychczas mają do nich dwie kobiety — Hindusa i Francuska, pastor Michael Scott oraz kilka innych osób. Zamierzają oni przed nowym rokiem dotrzeć na miejsce, gdzie dokonana ma być eksplozja.

WOKÓŁ DEKLARACJI PREZYDENTA DE GAULLE'A

PARYŻ. Senator J. Duclos w imieniu grupy Francuskiej Partii Komunistycznej zgłosił w senacie następujące użycie pytanie pod adresem premiera: „Jaki praktyczny krok zamierza podjąć rząd, aby wcielić w życie deklarację prezydenta Republiki uznającą prawo narodu algierskiego do samookreślenia w obliczu fakty, iż rząd tymczasowy Republiki Algierskiej zadeklarował gotowość przystąpienia do rozmów z rządem francuskim w celu przezwyciężenia problemu przewrótów i w celu realizacji prawa narodu algierskiego do samookreślenia?”

NOWE WYBRYKI RASISTOWSKIE W STANIE ARKANSAS

NOVY JORK. W czwartek wieczorem grupa rasistów amerykańskich zaatakowała przed wyjściem ze szkoły w Pine Bluff (stan Arkansas) 15 Murzynów oburzając ich kamieniami. Murzynom udało się uciec do taksówki, ale mimo interwencji szeryfa rozwydrzeni rasisti usiłowali nadal ich napastować.

WE WŁOSZACH ZLIKWIDOWANO SZAJKĘ HANDLU NARKOTYKAMI

RZYM. Policja włoska ujęła dziesięć osób, w tym szajkę handlarzy narkotyków, na której czele stali dwaj wydaleni ze Stanów Zjednoczonych gangsterzy Joe Picca i Giani Gioia. Obaj oni spędzili po kilka lat w słynnym amerykańskim więzieniu Sing-Sing.

WYSTAWA MALARSTWA POLSKIEGO W AMSTERDAMIE

AMSTERDAM. W Amsterdamie czynna jest wystawa prac artystów polskich, obejmująca 72 obrazy 15 autorów reprezentujących różne kierunki polskiego malarstwa XX wieku, zarówno abstrakcjonizmu, jak i malarstwa figuratywnego. Z pokazanych na wystawie dzieł nie żyjących już mistrzów należy wymienić obrazy T. Makowskiego, abstrakcjonisty, kompozytora W. Strzemińskiego i M. Jaremy oraz obrazy zmarłego niedawno młodego zdolnego plastyka A. Wróblewskiego. Polskie malarstwo dnia dzisiejszego reprezentują m. in. obrazy J. Cybisa, W. Taranczewskiego, P. Potworowskiego i J. Nowosielskiego (malarstwo figuratywne) oraz T. Brzozowskiego, J. Lebszteina, H. Stawieckiego i M. Włodarskiego (abstrakcjonizm). Komisarzem wystawy jest prof. B. Urbanowicz.

BILETY NA KSIĘŻYC

PARYŻ. Rozgłosz radzieckich Luninów sprawiły, że obecnie w Paryżu można nabyć bilety uprawniające do podróży na Księżyc. Bilety sprzedaje agencja Cooka przy Polach Elizejskich. Miejsce w przyszłym pojeździe międzyplanetarnym kosztuje 20 tysięcy franków. Jak twierdzi agencja Cooka, w nadsekwencjach stolicy znalazło się już wielu amatorów wyprawy na srebrny glob.

Nasz komentator notuje

Dlaczego nie labourzyści?

WYBORCY brytyjscy opowiedzieli się za konserwatystami. Mimo niepewnej sytuacji jeszcze w przeddzień wyborów taki ich wynik nie zaskoczył właściwie nikogo. Pewną niespodzianką może być tylko wysokość zwycięstwa partii konserwatywnej nad labourystami. Okazuje się, że znaczna większość niezdecydowanych, którzy do ostatniej chwili albo nie chcieli ujawniać swych poglądów, albo jeszcze nie podjęli decyzji — opowiedziało się za konserwatystami. W ten sposób konserwatyści po raz trzeci utworzą rząd, co stanowi fakt nie notowany w życiu politycznym Anglii niemal od 100 lat.

Gdybyśmy chcieli szukać przyczyn sukcesu konserwatystów, znalazłoby się ich wiele. Przede wszystkim jednak na korzyść Macmillana przemawiały dwa fakty: korzystna sytuacja ekonomiczna Wielkiej Brytanii i ogólne odprężenie sytuacji międzynarodowej, do którego niewątpliwie przyczyniła się polityka brytyjskiego rządu. Powodni się nam lepiej — powiedzieli sobie Anglicy nie pamiętając już może, że ostatnie rządy labourystów przypadły na okres powojenny, w którym trudna sytuacja gospodarcza była wynikiem wojny, a nie polityki rządu. Macmillan dąży do utrwalenia pokoju — to z kolei uspokajało obawy przed nową awanturą. A zatem po co dążyć do zmiany rządu — tak zapewne powiedziała sobie większość wyborców i oddała swe głosy na konserwatystów.

MACMILLAN przyspieszy konsultacje w sprawie zwołania konferencji na szczycie

WASZYNGTON (PAP). W piątek, po nadejściu wiadomości o zwycięstwie wyborczym konserwatystów brytyjskich, wyrażano tu przypuszczenie, że obecnie Macmillan będzie się starał przyspieszyć konsultacje między aliantami zachodnimi w sprawie zwołania konferencji na szczycie. Departament Stanu złożył o-

świadczenie, że spodziewa się dalszej „owocnej współpracy” z rządem brytyjskim, który będzie nadal w reku partii konserwatywnej. Według oceny korespondenta AP Hightowera, waszyngtońskie koła rządowe przyjęły z uznaniem ulgi zwycięstwo konserwatystów, wolą bowiem mieć do czynienia z tym samym rządem brytyjskim co dotychczas. Liczyli się oni wprawdzie z ewentualnością, że jednak zwycięży partia labourystowska, ale przewidzieli w takim wypadku pewne trudności w dziedzinie uzgodnienia polityki obu mocarstw, które mogłyby potrwać tygodnie lub nawet miesiące. Wynik wyborów w W. Brytanii jest szczególnie cenny — dodaje Hightower — z uwagi na zbliżającą się konferencję szefów rządów czterech mocarstw. Dziś wydaje się pewne, że taka konferencja dojdzie do skutku na początku przyszłego roku. Urzędnie jednak ma się odbyć spotkanie Eisenhower — Macmillan — de Gaulle — Adenauer dla ustalenia warunków, jakie wysunie wspólnie Zachód.

Rząd brytyjski chciałby zwołania konferencji na szczycie możliwie najprędzej. Po wyładowaniu w Hanoi przewodniczący Rady Państwa PRL Aleksander Zawadzki przechodził przed frontem kompanii honorowej w towarzystwie prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi Minha.

Z POBYTU POLSKIEJ DELEGACJI PARTYJNO-RZĄDOWEJ W WİETNAMIE

CAF — Dąbrowicki
radiofotograf przez Pekin i Moskwe.

Eisenhower zastosował ustawy Tafta-Hartleya

Dokerzy amerykańscy muszą przerwać strajk

NOVY JORK (PAP). Sędzia federalny J. Kaufman na wniosek prezydenta Stanów Zjednoczonych, który — jak już donosiliśmy — skrozystał w tym wypadku z uprawnionych przysługujących mu na mocy znanej ustawy Tafta-Hartleya nakazał amerykańskim pracownikom portowym powrót do pracy. Obecnie, w myśl wspomnianej ustawy, strajk pracowników portowych musi być przerwany. Kierownictwo związków złożyło wprawdzie protest, ale zakomunikowało, że zastosuje się do nakazu i wezwiało dokerów, aby wrócili do pracy.

W myśl nakazu sądowego strajk musi być przerwany na raz na 10 dni, później obowiązek przerwa ma być zarządzona na dalszych 70 dni. Z dniem 19 października dokerzy wznowią pertraktacje z przedsiębiorcami.

KPD proponuje kierownictwu partii socjaldemokratycznej podjęcie wspólnej kampanii na rzecz rozbrojenia

BERLIN (PAP). Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec za pośrednictwem radiostacji „Deutschsches Freiheitssender 904” opublikował treść listu skierowanego do kierownictwa zachodniemieckiej partii socjaldemokratycznej w kwestii rozbrojenia. KPD proponuje SPD podjęcie wspólnej akcji na rzecz zrealizowania radzieckich propozycji całkowitego i powszechnego rozbrojenia. List podkreśla, że rząd Adenauera czyni wszystko co możliwe, aby stordedować dążenie do międzynarodowego odprężenia.

Ustawiamy — głosi list — że stanowisko, jakie zajął „Vorwärts” organ SPD — (przyp. red.) w sprawie propozycji rozbrojeniowych Chruszczowa jest słuszne, a w szczególności słuszną jest teza, że porozumienie w sprawie powszechnego rozbrojenia ułatwi rozwiązanie politycznych kwestii spornych.

Komitet Centralny KPD proponuje partii socjaldemokratycznej wniesienie do

Premier Iraku czuje się już dobrze

Szczegóły zamachu na gen. Kassema

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse powołując się na radio bagdadzkie podaje kilka szczegółów niedawnego zamachu na premiera Iraku generała Kassemę. Agencja cytując wypowiedź komentatora tego radia, który stwierdza, iż „ten

kto widział samochód premiera przeszły licznymi pociskami z broni maszynowej, uświadomić sobie może, iż premier niemal cudem uniknął śmierci”. Przyczynia się do tego — jak podkreśla komentator — postawa wielu osób, o których w momencie zamachu. Kiedy kierowca samochodu Kassemę został zabity, szofer przypadkowo przejeżdżający takśkowi wjechał między zamachowców a wóz premiera, przesłaniając go przed siebie. W tym czasie szofer zbiegł z miejsca zdarzenia, gdzie przebiegał rannego premiera pod opiekę lekarzy.

Wiedomość o manewrach sił zbrojnych USA na Okinawie wywołała zaniepokojenie w Japonii

TOKIO (PAP). W Japonii z poważnym zaniepokojeniem przyjęto wiadomość, iż USA zamierzają wkrótce przeprowadzić na Okinawie manewry z użyciem pocisków kierowanych typu „Nike”.

Projekt przeprowadzenia manewrów na Okinawie z użyciem pocisków kierowanych — oświadczył korespondentowi TASS przewodniczący Ogólnojapońskiej Rady do Spraw Zakazu Broni Atomowej i Wodnorodowej Jasui — dowodzi, że Okinawa przekształcona została w amerykańską bazę pocisków kierowanych na Dalekim Wschodzie. Przeprowadzenie tych manewrów w okresie, gdy świat w wyniku spotkania szefów rządów ZSRR i USA kroczy drogą ku pokojowemu współistnieniu, byłoby całkowicie sprzeczne z pokojowymi dążeniami narodów i z ogólnymi tendencjami w rozwoju stosunków międzynarodowych. Profesor Jasui podkreślił, że siły demokratyczne w Japonii z jeszcze większym zdecydowaniem walczą będą o likwidację wszystkich amerykańskich baz wojskowych na ziemi japońskiej.

LONDYN (PAP)

Rozgłoszona bagdadzka podała w piątek kolejny komunikat o stanie zdrowia premiera Kassemę. Komunikat stwierdza, że po pomyślnie przeprowadzonej operacji wyjechał ku lewemu ramieniu, stan zdrowia premiera nie budzi żadnych obaw. Premier Kassemę czuje się dobrze.

W Moskwie pracuje Zjednoczony Zarząd Dyspozytorski

Jednolitego Systemu Energetycznego Europejskiej Części ZSRR. Koordynuje on pracę 15 systemów Kraju Rad m. in. moskiewskiego, kulbyskiego, gorokowskiego i in. Połączenie szeregu systemów energetycznych pozwala na bardziej racjonalne wykorzystanie zasobów energetycznych kraju. Istnienie jednolitego systemu daje mianowicie możliwość skierowania energii z jednego okręgu do innego. W związku z wprowadzeniem jednolitego systemu można zastosować w elektrowniach potężne agregaty, co jest znacznie oszczędniejsze niż posiadanie większej liczby mniejszych agregatów. Na zdjęciu: inżynierowie kontrolują na modelu jednolitego systemu jego pracę. FOT — CAF

NOVY JORK (PAP)

Obchody Dnia Narodów Zjednoczonych, przypadającego 24 października, uświetnią trzy koncerty symfoniczne z Moskwy, Genewy i Nowego Jorku, które usłyszy przez radio cały świat.

Koncerty będą transmitowane z tych trzech miast przez radiofonie europejskie i amerykańskie 24 października po południu.

Audycje zacznie koncert z Moskwy. Radziecka Państwowa Orkiestra Symfoniczna wykoną pod dyktando Konstantina Iwanowa utwory Dymitra Szostakowicza i innych kompozytorów. Solistą koncertu będzie skrzypek Walery Klimow.

Potem odezwie się Genewa. Z genewskiej sali wiktoriańskiej nadany zostanie koncert opus 54 Roberta Schumanna. Wykona go pianista Wilhelm Kempff wraz z Orkiestrą Szwajcarską Romantyczną, pod dyktando Ernesta Ansermeta.

Czy głosowanie przyniesie wyniki? W poniedziałek wybory nieślących członków Rady Bezpieczeństwa

NOVY JORK (PAP). Na poniedziałek wyznaczone zostało plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ w celu dokonania wyboru 3 nieślących członków Rady Bezpieczeństwa i 6 członków Rady Społeczno-Gospodarczej.

Turcja i popierające ją państwa zwróciły się do kulisami ożywioną działalność usiłując wpłynąć na odroczenie wyborów, by uzyskać dodatkowy czas na dalsze „urabianie” delegatów. Sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld nie był jednak w stanie odrzucić wniosku o wyznaczenie terminu wyborów w najbliższym tygodniu, gdyż zgodnie z dotychczasową praktyką, wybory do głównych organów ONZ odbywały się zawsze bezpośrednio po zakończeniu debaty generalnej.

Dotychczasowa wysiłki Turcji zmierzające do zapewnienia sobie dodatkowego poparcia napotykały na dość znaczne trudności. W środę wieczorem odbyło się, jak wiadomo, zamknięte posiedzenie grupy państw afro-azjatyckich, na którym delegat Turcji Yesin

Polska deklaruje udział w rozszerzonym funduszu pomocy technicznej ONZ

NOVY JORK (PAP). Ambasador Michałowski przemawiał na zwołanej w czwartek konferencji, w której państwa członkowie ONZ deklarują wysokość swego wkładu pieniężnego na rzecz obu funduszy. Oba fundusze dysponują sumą zupełnie niewspółmierną z ogromem potrzeb.

W ramach funduszu pomocy technicznej Organizacja Narodów Zjednoczonych przychodzi do poszczególnym państwom z pomocą w formie wysiłki ekspertów, udzielania stypendiów, zakupu aparatury technicznej itd. W ciągu 10 lat istnienia funduszu, z jego usług skorzystało 140 krajów i terytoriów. Wysłało 8 tys. ekspertów i udzieliło ponad 14 tysięcy stypendiów.

Specjalny fundusz pomocy dysponujący jeszcze mniejszą sumą, udziela krajom słabo u przemysłowo rozwiniętych, niskoprocentowych pożyczek na cele inwestycyjne.

Koncerty w Moskwie, Nowym Jorku i Genewie uświetnią obchody Dnia Narodów Zjednoczonych

NOVY JORK (PAP). Obchody Dnia Narodów Zjednoczonych, przypadającego 24 października, uświetnią trzy koncerty symfoniczne z Moskwy, Genewy i Nowego Jorku, które usłyszy przez radio cały świat.

Koncerty będą transmitowane z tych trzech miast przez radiofonie europejskie i amerykańskie 24 października po południu.

Audycje zacznie koncert z Moskwy. Radziecka Państwowa Orkiestra Symfoniczna wykoną pod dyktando Konstantina Iwanowa utwory Dymitra Szostakowicza i innych kompozytorów. Solistą koncertu będzie skrzypek Walery Klimow.

Potem odezwie się Genewa. Z genewskiej sali wiktoriańskiej nadany zostanie koncert opus 54 Roberta Schumanna. Wykona go pianista Wilhelm Kempff wraz z Orkiestrą Szwajcarską Romantyczną, pod dyktando Ernesta Ansermeta.

Gazeta sportowa

Czy w Rzymie padnie rekord świata w dysku?

Oczy łachowów lekkoatletycznych całego świata zwrócone będą dziś i jutro na Rzym. Tutaj bowiem w międzynarodowym mityngu spotkają się reprezentanci 18 państw.

Organizatorzy zawodów — Stefan Lewandowski znów położyli bardzo starannie przygotowanie do przeprowadzenia tej imprezy. Nic dziwnego, chcą z niej zrobić małą próbę przedolimpijską. I chociaż nie uda im się to w zupełności (na starcie zabraknie m. in. reprezentantów ZSRR i NRF), to jednak dwudniowa batalia lekkoatletyczna w Rzymie zapowiada się niezwykle interesująco.

Niewątpliwie do rangi pojedynku „nr 1” urasta spotkanie Płakowskiego z Szesceniym. Węgiel znajduje się ostatnio w znakomitej formie, Polak gorzej większą odpornością nerwową nad swym wielkim przeciwnikiem. Który z nich zwycięży i czy przekroczone zostanie „legendarna” niegdys granica 60 m? Wydaje się nam, że rekord świata jednak nie padnie. Nerwy mogą „zjeść” obydwu rywali. W każdym razie walka będzie z pewnością niesłychanie emocjonująca.

Dalsze atrakcje rzymskiego mityngu — to bieg na 5000 m w którym startować będzie oborowca nasza trójka — Krzyżowskiak, Jochman, Zimny (przypuszczalnie skład na Olimpiadzie na tym dystansie). Obok nich zobaczymy w tym biegu rewelacyjnego w tym sezonie Niemca Jankego, Anglika Eldona i Węgry Iharsosa. Poza tym „latający doktor” —

Stefan Lewandowski znów położył 1500 m w doborowej stawce. Nazwiska Waerna, Rosavolygi, Hermana, Salomona mówią najlepiej same za siebie. Ciekawie zapowiadają się również pojedynki Polka (o ile będzie startował) z nadziewką wioskiego sprintu na Olimpiadzie — Berrutim, Kowalskiego i Swatowskiego z Seyem, Sosgornika z Meconim, Kropidowskiego i Grabowskiego z Valkana.

Jak więc widać wszyscy startujący Polacy będą mieli szanse osiągnięcia minimum olimpijskiego. Czy tylko znajdując się jeszcze w dobrej formie? (wk)

Trójmecz żużlowy na torze Wandy

Zwolennicy „czarnego sportu” znów mają powód do radości. W niedzielę na torze Wandy w Nowej Hucie o godzinie 14 rozpocznie się atrakcyjny trójmecz żużlowy o puchar przedchodni WKFP pomiędzy Cracovią, tarnowską Unią i Wandą. W ub. roku puchar zdobyła Unia i obecnie jej najlepszy zawodnik będzie go bronić. Andrzejewski z Wandy walczący będzie o utrzymanie zdobytego rok temu pucharu indywidualnego.

Stawiamy na młodzież

Wiemy, że od dłuższego czasu PZPN prowadzi akcję mającą na celu podniesienie poziomu naszego piłkarstwa i co najważniejsze, że nie poprzez szumne zapowiedzi i fanfaronistyczne okrzyki w rodzaju — „za trzy lata dogonimy Węgrów czy też Brazylię”, ale poprzez szkolenie piłkarzy. I to nie tylko tych „primadon”, którzy „zjedli” wszystkie rozumy (mowa o finansowych, bo z piłkarzskimi w dalszym ciągu jest krótko), ale przede wszystkim mamy na myśli juniorów, którzy już teraz mają duże osiągnięcia w postaci zwycięskich meczów między państwowymi czy też coraz większą ich liczbę w drużynach ligowych. Dlatego też z całym uznaniem witamy stworzenie przez Wydz. Szkoleniowy PZPN — Młodzieżowej Odznaki Polskiego Związku Piłki Nożnej, która ma na celu popularyzację piłki nożnej wśród młodzieży.

W ramach funduszu pomocy technicznej Organizacja Narodów Zjednoczonych przychodzi do poszczególnym państwom z pomocą w formie wysiłki ekspertów, udzielania stypendiów, zakupu aparatury technicznej itd. W ciągu 10 lat istnienia funduszu, z jego usług skorzystało 140 krajów i terytoriów. Wysłało 8 tys. ekspertów i udzieliło ponad 14 tysięcy stypendiów.

Specjalny fundusz pomocy dysponujący jeszcze mniejszą sumą, udziela krajom słabo u przemysłowo rozwiniętych, niskoprocentowych pożyczek na cele inwestycyjne.

W ramach funduszu pomocy technicznej Organizacja Narodów Zjednoczonych przychodzi do poszczególnym państwom z pomocą w formie wysiłki ekspertów, udzielania stypendiów, zakupu aparatury technicznej itd. W ciągu 10 lat istnienia funduszu, z jego usług skorzystało 140 krajów i terytoriów. Wysłało 8 tys. ekspertów i udzieliło ponad 14 tysięcy stypendiów.

Specjalny fundusz pomocy dysponujący jeszcze mniejszą sumą, udziela krajom słabo u przemysłowo rozwiniętych, niskoprocentowych pożyczek na cele inwestycyjne.

Kraków — Warszawa 42:31 w koszykówce juniorki

Rozpoczęte wczoraj w Krakowie finały turnieju o Pucharu Polski juniorek w koszykówce przyniosły niespodzianki. Obrona Pucharu Kraków po wygrananej grze wygrała z Warszawą 42:31 (22:20). Spotkanie nie stało na wysokim poziomie, obie drużyny popełniały masę błędów, na palcach jednej ręki można wyliczyć ładne, szybkie zagrania. Bardziej podobną się zespół warszawski, który nie miał jednak — poza Swini — koszykarki umiającej strzelać. Najlepsze w drużynie krakowskiej były Drab i Sala, a w warszawskiej — Lewicka. Punkty dla Krakowa zdobyły: Drab 21, Kiołcz 8, Sala 6, Broniowska 4, Rusin 1, Mól 2, Kozłowska 1; dla Warszawy: Swini 19, Przygocka 1, Bednarek 10, Lewicka 3, Sitkowska 1, Sędziłowska 1, Morawski (Wrocław) 1, Starowiejski (Kraków). Reprezentacja Górska nie przyjechała. Dzień o godz. 11.30 w sali WKFP gra Poznań z Warszawą. (p)

Imprezy sportowe

SOBOTA
SIATKOWKA
Godz. 15.30 ul. Dzierżyńskiego 44 — masowy turniej siatkówki „trójek” drużyn kobiecych.

NIEDZIELA
SIATKOWKA
Godz. 8.45 ul. Dzierżyńskiego 44, turniej siatkówki „trójek” drużyn męczyznych.

PIŁKA NOŻNA
Godz. 11.30 boisko Wawel — towarzyskie spotkanie Wawel — Hutnik.

HOKEJ NA TRAWIE
Godz. 11.30 boisko obok stadionu 1. a. al. 3 Maja — o mistrz. II ligi AZS Kraków — Iskra Siemianowice.

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 15.30 stadion Cracovii — mecz o mistrz. I ligi piłki ręcznej kobiet AKS Koszuszko Chorzów — Cracovia.

BOKS
Godz. 18 hala Wisły — eliminacje celem wyłonienia — najlepszej „10-ki” woj. krakowskiego.

W spotkaniu hokejowym Czechosłowacja pokonała NRD 9:2.

Radziecki sztangista wagi średniej — Aleksander Kuryłow ustanowił w piątek rekord świata w rwanie osiągnąwszy — 134 kg. Dotychczasowy rekord świata należał do Amerykanina Tommy Kono i wynosił — 133,5 kg.

W Meksico City w eliminacyjnym spotkaniu olimpijskiego turnieju piłkarskiego Meksyk pokonał USA 2:0 (2:0).

Na strzeleckich mistrzostwach Wojska Polskiego rozgrywanych w Rembertowie w meczu „angielskim” meczem zwyciężył Górski, w strzelaniu indywidualnym triumfowali zawodnicy radzieccy. W strzelaniu z karabinu dowolnego prowadził Lustberg (ZSRR).

Torkat już czynny

Wczoraj tafla sztucznego lodowiska w Katowicach została zamrożona. W tym samym dniu po raz pierwszy wyjechał na lód hokeiści wrocławskiej Polski — Górnik Katowice. Pod okiem Hilarego Skarżyńskiego 20 zawodników odbyło dwugodzinny trening.



W Zagrzebiu zakończone zostało w piątek międzynarodowe spotkanie pływaków Polska — Jugosławia. Wysokie zwycięstwo odnieśli Polacy — 117:68 pkt.

W drugim dniu zawodów rozegrano 8 konkurencji, w których Jugosłowianie — podobnie jak poprzedniego dnia — odnieśli tylko jedno zwycięstwo. Triumfowali oni w sztafecie mężczyzn 4 x 200 m bijąc czasem 8.45,8 rekord swego kraju. Zespół polski uzyskał — 8.46,6.

Niespodziankę przyniosł wyścig mężczyzn na 200 m klas. Zwyciężył nasz reprezentant Boczajka w słabym czasie — 2.44,8, nie dając się wyprzedzić na finiszu renomowanemu Kłopotowskiemu (2.45,6).

Bardzo ciekawą walkę stoczył Gremilowski na 800 m klas. Z Jugosłowianinem Brinovicem. Dzięki lepszemu finiszowi zwyciężył Polak w czasie 9.49,8.

W kilku wierszach

W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju koszykówki mężczyzn we Wrocławiu moskiewskimi CSKMO pokonał Lecha 71:62, Śląsk wygrał z CDNA (Sofia) 77:39.

W lekkoatletycznych zawodach mityngu w Poznaniu, po pierwszym dniu prowadzą ZSKR 40 pkt., przed NRD 26, Węgrami 24, Rumunią 21, Polską 16, CSR 15, Chinami 13 i Bułgarią 3 punkty.

W Sofii odbyło się spotkanie piłkarskie Lokomotiv — Dynamo (Bukareszt). Mecz wygrali Bułgarzy 1:0.

W spotkaniu hokejowym Czechosłowacja pokonała NRD 9:2.

Radziecki sztangista wagi średniej — Aleksander Kuryłow ustanowił w piątek rekord świata w rwanie osiągnąwszy — 134 kg. Dotychczasowy rekord świata należał do Amerykanina Tommy Kono i wynosił — 133,5 kg.

W Meksico City w eliminacyjnym spotkaniu olimpijskiego turnieju piłkarskiego Meksyk pokonał USA 2:0 (2:0).

Na strzeleckich mistrzostwach Wojska Polskiego rozgrywanych w Rembertowie w meczu „angielskim” meczem zwyciężył Górski, w strzelaniu indywidualnym triumfowali zawodnicy radzieccy. W strzelaniu z karabinu dowolnego prowadził Lustberg (ZSRR).

Torkat już czynny

Wczoraj tafla sztucznego lodowiska w Katowicach została zamrożona. W tym samym dniu po raz pierwszy wyjechał na lód hokeiści wrocławskiej Polski — Górnik Katowice. Pod okiem Hilarego Skarżyńskiego 20 zawodników odbyło dwugodzinny trening.

Torkat już czynny

Wczoraj tafla sztucznego lodowiska w Katowicach została zamrożona. W tym samym dniu po raz pierwszy wyjechał na lód hokeiści wrocławskiej Polski — Górnik Katowice. Pod okiem Hilarego Skarżyńskiego 20 zawodników odbyło dwugodzinny trening.

Torkat już czynny

Wczoraj tafla sztucznego lodowiska w Katowicach została zamrożona. W tym samym dniu po raz pierwszy wyjechał na lód hokeiści wrocławskiej Polski — Górnik Katowice. Pod okiem Hilarego Skarżyńskiego 20 zawodników odbyło dwugodzinny trening.



Józef Łabuz

Od hetmana Tarnowskiego do Stanisława Ziaji

Rodowód I Liceum im. Brodzińskiego w Tarnowie można by wyprowadzić z XIV wieku, gdyż już w 1326 roku był Tarnów siedzibą dekanatu, a więc posiadał już wtedy szkołę parafialną. Ale bezspornym dowodem istnienia tej uczelni jest zachowany do dziś akt donacyjny hetmana Tarnowskiego z 1559 roku dla bakałarza szkoły, zapewniającego mu utrzymanie.

Wielu ich brało udział w powstaniu listopadowym, a wśród nich duma i chluba ziemni tamowskiego gen. Józef Bem, który tak wielką rolę odegrał w Włosze Ludów i w powstaniu węgierskim 1848 r. Według zdania prof. Stanisława Peksa, który opracowywał historię tamowskiego gimnazjum, Tarnów urodził w latach 1833—1846 do rodzin jednego z najbogatszych — poza Krakowem i Łwowem — ognisk pracy podziemnej, składający kadry rewolucjonistów i patriotów. Czołowym ich przedstawicielem był Julian Goslar, uczeń tamowskiego gimnazjum, obok Edwarda Dembowskiego, najwybitniejszego rewolucjonisty tamtych czasów, uważany powszechnie za komunistę.

Zdołał on skupić wokół siebie szereg tamowskich studentów. Za organizowanie tajnych kół, za kolportaż i lekturę rewolucyjnej literatury został z gimnazjum wyrzucony. Mimo kilkakrotnych aresztowań i zesłań do kazamat Spielbergu i Kustelna, powracał stale do konspiracyjnej roboty, aż znowu ujęty — stracony został w ciałem wiedeńskiej w 1852 r.

W powstaniu styczniowym brało udział nie tylko wielu byłych wychowanków tamowskiego gimnazjum, ale nawet i uczniowie. Bohaterskim kontynuatorem rewolucyjnej działalności Juliana Goslara był wychowanek I Gimnazjum, Stanisław Ziaja. Znamy go może najlepiej ze wszystkich kolegów, gdyż od 1920 r., kiedy to Stach Ziaja w butach z cholewami i w wojskowych brzojsach wrócił z wojny, aż do matury w 1924 r. spędził w ostatniej ławce razem z Władkiem Prokopem i Jankiem Wróblewskim. Stanowiłszy część zastępu harcerskiego, który nie krył się bynajmniej ze swoimi czerwonymi sympatiami. Kolportowało się po całym gimnazjum „Pamiętnie”, organ czerwonego harcerskiego, a pod ławą czytano się każdą zakazaną i potępioną lekturę. Ani gospodarz klasy profesor Adolf Bolek, ani prof. Szymański, ani prof. Indyk czy matematyk Arway nie przeszkadzały temu nielegalnemu samokształceniu pod ławą. Profesor Bolek dawał nawet niekiedy do zrozumienia, że takie nielegalne lektury powinno się uprawiać bardziej konspiracyjnie.

W listopadzie 1923 r., podczas głośnych robotniczych rozruchów, kiedy to przy ul. Wałowej zginęło w walce z policją 6 robotników, okazało się, że w obrucaniu policji kamieniami od strony gimnazjum brał udział także i student. Nie trzeba było długich dochodzeń, aby wykryć, że to właśnie Stach Ziaja zwołał na ten czas swój zastęp harcerski pod pomnik Brodzińskiego i Szulskiego i spoz nich nakazał „bombardowanie” kamieniami policjantów. Zaenł nasi wychowawcy nie tylko nie przeprowadzili nakazanego śledztwa, ale po jakimś czasie umorzyli je całkowicie. Gdyby nie tolerancja nauczycieli, zostalibyśmy wyrzuceni, a może aresztowani.

Stanisław Ziaja w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim założył Niezależną Organizację Chłopską „Orka”, która po kilku latach została rozwiązana przez senat, jako komunistyczna. Ponad połowę jej członków stanowili b. uczniowie tamowskiego gimnazjum: Franciszek Zmuda, przewodniczący komisji kontrolnej, Jacek, Ję, Maciej Suwada, Marian Zieliński, Szczepik i nawet syn prezydenta Tarnowa, Andrzej Krypiński. Ta niezbyt liczna organizacja wywierała w pewnym okresie wraz z „Życiem” duży wpływ na młodzież akademicką.

Stanisław Ziaja przeszedł w tym czasie do podziemnej pracy w KPP. Wydawałszy czasopismo „Młoda Gwardia” i „Nasza Prawda” — w Krakowie, jednocześnie „Uprawa” — w Tarnowie, potem „Samopomoc” — w Lublinie, wreszcie „Chłopskie Życie” w Krakowie. Czasopisma te wydawały nie tylko za własne grosze, w najtrudniejszych warunkach, były po kilku numerach stale zamykane. Niezrażony tym Stanisław Ziaja przystąpił do wydawania tygodnika „Chłopska Przyszłość”. Zorganizowany przez niego w 1932 roku w Tarnowie zjazd tej organizacji został zaarrestowany. Wśród 30 aresztowanych znalazł się też ojciec Stacha, Franciszek Ziaja i szwagier Józef Berek. Po tych próbach legalnego działania przeszedł Ziaja wyłączenie do konspiracyjnej pracy. W czasie powstania ropczyckiego — rzeszowskiego w 1933 w trakcie przygotowań do rozszerzenia tego ruchu na Lubelszczyznę został, jako sekretarz Okręgu Lubelskiego KPP, aresztowany w Zamościu a następnie skazany na 10 lat.

Wyszedłszy (dopiero w 1939 roku) z więzienia, po wróceniu hitlerowców, zakłada w Jasielskim podziemną organizację bojową pod nazwą „Zwią-

rownictwa redakcji. Przybyłego do Krakowa w celu ostrzeżenia przyjaciół, aresztuje gestapo i wywozi do Oświęcimia. W tym czasie gestapo aresztuje także braci: Ignacego, inżyniera leśnika, Józefa, ślusza z tamowskich warsztatów kolejowych i najmłodszego Janę, b. wychowankę I Gimnazjum w Tarnowie, studenta II roku prawa. Wszyscy oni ponoszą bohaterską śmierć.

Wśród poległych ostatnich wojny, wśród zgładzonych w Oświęcimiu w Mauthausen, w Gross-Rosen, w Dachau jest wielu uczniów tego gimnazjum.

Obok działaczy PPR i GL znajdowali się także wybitni patriotów i działaczy z BCH, z ZWZ i AK. Dr Stanisław Chmielewski, długoletni obrońca chłopów-ludowców w licznych procesach, dr Mieczysław Rozwadowski i dr Adolf Agatstein, obrońcy w wielu procesach robotniczych, dr Roman Rogóż, inż. Władysław Eucharion, mgr Ignacy Pilecki, prof. Leon Augustyn, kapitan Jan Rutkowski, setki ludzi ideowych, szlachetnych, oddanych sprawie narodu, postępu, demokracji.

Z pozostałych przy życiu przedwojennych wychowanków szczyt się akademiami tamowskimi nazwiskami wielu naukowców, intelektualistów i pisarzy. Z jej murów wyszli: Mieczysław Jastrun, Adolf Rudnicki i Roman Brandstaetter. Tu zdawali maturę działacze polityczni i publicyści — Roman Kordecki, Ferdynand Chaber i Roman Szydłowski.

Pięknie są tradycje tej szkoły — od Kazimierza Brodzińskiego do Mieczysława Jastruna. I wielkie są to tradycje: od hetmana Jana Tarnowskiego i gen. Józefa Bema do Juliana Goslara i Stanisława Ziaji-Domańskiego.

Niechaj nowe pokolenia nauczycieli i uczniów tej szkoły będą im wierni, niechaj będą ich godni.

Kiedy wybraliśmy się do Jednostki KBW Ziemi Krakowskiej „na foto-reportaż” — stanęliśmy wobec problemu, jakie momenty wybrać z ciekawego, żołnierskiego żywota, które specjalności pokazać. Wybór padł na łączność, zwiady, żołnierzy, noszących kapelusze z orlim piórem...

Łączność — to nerw armii. Trudno o trafniejsze określenie dla tej specjalności. Dawniej niedołącznym atrybutem łącznościowca był zwój kabla. Dziś jeden żołnierz wyposażony w słuchawki radiowe i skrzynkę radiostacji wypełnia — mniejszym wysiłkiem, w nieporównywalnie krótszym czasie — zadanie dawnego plutonu łączności. Obojętne — w akcji czy podczas marszu — łączność radiowa umożliwia dowódcy kontakt i wydawanie rozkazów wszystkim oddziałom. Założymy, że podczas działań pojawiła się gdzieś grupa nieprzyjacielskiego desantu czy sabotażysty. Odpowiedni meldunek błyskawicznie dociera do stanowiska dowódcy — po kilku minutach wkracza do akcji helikopter z grupą wojska, która likwiduje wroga.

Nie łatwo jest trafić do służby w tej specjalności. O doborze decydują: przynajmniej podstawowe wykształcenie, zainteresowania i słuch... muzyczny. Żołnierze przechodzą staranne wyszkolenie teoretyczne i praktyczne. Nie tylko dowodzą, że z byłych żołnierzy oddziałów łącznościowców rekrutuje się już dziś w wielu radiotelegrafistów pracujących na stacjach połowów dalekomorskich, stacjach handlowych i na liniach pasażerskich LOT.

Jeśli łączność można nazwać nerwem armii, to zwiady — jej czułkami. Zadaniem zwiadowców wyposażonych w szybkie, zwinne pojazdy mechaniczne, dysponujących radiostacją, bronią maszynową, jest wykrywanie oddziałów nieprzyjacielskich, śledzenie ich ruchów i przekazywanie meldunków dowództwu. Te same zadania, a także inne wyposażenie niż w roku 1939, kiedy zwiady najczęściej posługiwały się koniem, względnie rowem.

Mało kto nie spogląda z uwagą na żołnierzy w pelerynach i kapeluszach z orlim piórem. Ale niewielu z tych, którzy darzą „podhalanczyków” sympatią wie, jak trudna i odpowiedzialna jest ich służba. Specjalizują się oni w działaniach na terenach górskich. Dlatego też do tej jednostki trafiają najczęściej chłopcy z Nowotarskiego, Myślenickiego i innych południowych okolic kraju. Chłopcy, którym góry nie obce. Każdy z „podhalanczyków” musi mieć „w małym palcu” wysokogórską wspinaczkę i doskonale opanowaną jazdę na nartach. Podhalanie to jedna z nielicznych jednostek, na wyposażenie której składają się m.in. konie i psy. Niebawem decydują: przynajmniej podstawowe wykształcenie, zainteresowania i słuch... muzyczny. Żołnierze przechodzą staranne wyszkolenie teoretyczne i praktyczne. Nie tylko dowodzą, że z byłych żołnierzy oddziałów łącznościowców rekrutuje się już dziś w wielu radiotelegrafistów pracujących na stacjach połowów dalekomorskich, stacjach handlowych i na liniach pasażerskich LOT.

12 km. w rocznicę bitwy pod Lenino, tradycyjnie już będziemy obchodzić Święto Ludowego Wojska Polskiego. W tym dniu szczególnie serdecznie myśli i uczucia biegają do chłopów w zielonych mundurach. Wyraży sympatię i szacunek do żołnierzy KBW! Żołnierzom jednostek, których chlubną tradycją są wal-

ki z różnego rodzaju bandami w okresie po wyzwoleniu. Żołnierzom, którzy na przestrzeni ostatnich lat dobrze zasłużyli się społeczeństwu, usuwając niewypały z czasów wojny czy spiesząc z pomocą powojniakom.

(zg) Fot. O. Link



Radiostacja w polu. Obsługują ją kapral Hardejewicz i szeregowy Musiał.



Fragment ćwiczeń wspinaczkowych.

Zbiornikowiec »Warszawa« spłynął na wodę

Niejawno wodowano w jednej ze stoczni leningradzkich radziecki superzbiornikowiec, który otrzymał nazwę „Warszawa”. Jest to już drugi statek z serii zapoczątkowanej w ubiegłym roku przez zbiornikowiec „Pekin”, który był prototypowym statkiem z pierwszej serii radzieckich superzbiornikowców.

Są to największe statki budowane w ZSRR. Nośność ich wynosi 30 500 ton, długość 203 m.

W cywilu i w wojsku

Mieczysław Rieger, uczestnik walk I Armii, pracujący obecnie w Zarządzie Wojskowym LPZ nie brał udziału w bitwie pod Lenino — leżał wtedy w szpitalu wojskowym. Z tego okresu utkwiło mu w pamięci coś bardzo ważnego — troski i opieka, jaką chorzy żołnierze i ich rodziny otrzymali z rąk Patriotów Polskich w ZSRR.

Działalność Związku w tej dziedzinie stworzyła niejako podwaliny pod przyszłe Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, które konkretne formy działania przybrało już na terenach Lubelszczyzny. Opieka nad rannymi żołnierzami, ich rodzinami, pomoc w czasie walk frontowych, wreszcie organizowanie rozrywek kulturalnych — to najważniejsze zadania, jakie wypełniało TPZ.

Nie też dziwnego, że tegoroczne obchody Dnia Wojska Polskiego i 15-lecie powstania Ligi Przyja-

ciół Żołnierza obchodzone będą wspólnie. LPZ wyrosło przy boku wojska i jemu służy całą swą pracą.

Głównym celem organizacji jest przygotowanie młodzieży do przyszłej służby w wojsku. W LPZ pracują konstruktorzy, radiotelegrafści, entuzjastów sportów motorowych. Wreszcie ci, którym po nocach ani się mundur i karabin.

Tacy mali, a jakby urodzeni żołnierze. Chłopcy, którzy ledwie przesiadali karabin strzelał samemu 10-ki.

Olek, mój przyjaciel — instruktor LPZ — który towarzyszył mi w „instrucji” Zawodów Kosciuszki, przestał się mną interesować. Lypie okiem na zgrabne wyciągnięte sylwetki dziewcząt na stanowiskach strzeleckich. Kiedy zwracam mu na to uwagę, tłumaczy się, że obserwuje wyniki strzelania. I spieszenie dodaje, że nie są gorsze niż chłopów.

Proponuję obejrzenie Radioklubu. Do pomieszczenia zastawionego różnymi aparatami, linkami i antenami wchodzi z pewną czelnością. Tu bowiem radiotelegrafści LPZ odebrali — pierwszy w Krakowie — historyczny sygnał radzieckiego Sputnika Nr 1. Tu krakowscy radiotelegrafści łączą się i rozmawiają z całym nioomal światem.

Rozległa i wszechstronna jest działalność LPZ, organizacji, która skupia tysiące reszki młodzieży i starszych. Samych tylko 15-latków — rówieśników LPZ zrzesza organizacja w Krakowie w kilku szkołach — paruset. Właśnie jedna z takich grup udaje się na Zawody Kosciuszki. Młodzieży rzucamy kilka stereotypowych pytań.

— Czy przysposobienie wojskowe potrzebne jest młodzieży?

JUREK — Tak. Każdy powinien umieć prowadzić samochód.

ZBYSZEK — To, czego uczymy się w LPZ, może przydać się nie

tylko w wojsku, ale i w życiu cywilnym.

HALINA — Samarytanka przydać się będzie w życiu codziennym.

Zapytani, co zrobią po skończeniu gimnazjum, odpowiadają, że będą kształcić się dalej na Politechnice, UJ i innych uczelniach. Marzą o podróży dookoła Polski, Europy i świata. Traktami, jachtami na wzór Chatki Puchatków, samochodami. Nikt z nich nie myśli nawet, że może być wojna. Pojeżdżą to jest dla nich bardzo mistyczne, często niezrozumiałe. Widzieli ją na filmach, czytali o niej w książkach.

Nie dziwi się im i ja! Większość z nich ma spokojne, szczerze dzieciństwo, naukę i zabawę. Wyżywiali się w majsterkowaniu i rozrywkach, zapewnionych im przez LPZ — organizację, która pamiętała o kosztach, nie wrzeszcząc o pieniądze, ale o służbie i obronie kraju.

Wierzę jednak gorąco, że poznane w LPZ tajniki wojskowe i cały „techniczny rytuał” przyda im się raczej tylko w cywilu. Wierzę, że ci młodzi ludzie nie staną już nigdy w bojowym wojennym rynsztunku.

Ryszard MALINOWSKI



Ja jestem Aza, a to mój pan.



Zwiadowcy prezentują się groźnie i imponująco.

Ponad 8 miliardów przeznacza państwo na zasiłki rodzinne

- × PONAD 3 MILIONY RODZIN KORZYSTA Z ZASIŁKÓW
- × NAJLICZNIEJSZE: MAŁŻENSTWA Z JEDNYM I DWOJGIEM DZIECI
- × TRZEBA ZAPOBIEGAĆ NADUŻYCIOM
- × SPRAWA ROBOTNIKÓW ZE WSI

Ponad 8 mld zł rocznie wypłaca skarb państwa na tzw. zasiłki rodzinne. Korzysta z nich ponad 3 miliony 200 tysięcy rodzin. Przeciętnie średni, wypłacony zasiłek wynosi około 210 zł.

Według statystyk Centralnego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych najliczniejszą grupę, pobierającą zasiłki rodzinne, stanowią małżeństwa z jednym dzieckiem. Jest ich 1.076 tys. Druga pod względem wielkości grupa, to rodziny z dwójkiem dzieci jest ich 940.400, z trójkiem dzieci — 495.300, z czworgiem i więcej — 321.600. 372.400 mężów pobiera dodatkowe rodzinny na żony niezdolne do pracy zarobkowej.

W myśl obowiązujących przepisów, prawo do zasiłku rodzinnego posiada każdy, kto przepracuje 20 dni w jednym zakładzie i ma na utrzymaniu rodzinę. Przeprowadzone ostatnio badania wykazały, że w tej dziedzinie świadectw socjalnych istnieje nadużycie. Zdarzają się wypadki, że pracownik, posiadający liczną rodzinę na utrzymaniu, po przepracowaniu 20 dni nie przychodzi więcej w tym miesiącu do pracy, albo w ogóle nie zjawia się w zakładzie, przyjmując pracę prywatną, ale korzysta nadal z zasiłku rodzinnego. Bywa też i tak, że pobierający zasiłki przepracowuje np. tylko 16 dni, na pozostałe 4 bierze zwolnienie lekarskie, rozpoczynając pracę w innym przedsiębiorstwie, ale zasiłek rodzinny już pobiera.

Odnalezione przez wrocławską MO skradzione obrazy powróciły do Muzeum Śląskiego we Wrocławiu.

Fot. CAF — Włoszczucki



Wieści rolnicze

Maszyn rolniczych za 22 miliardy zł

Jak wynika z uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nasz przemysł poważnie rozwinię produkcję maszyn i narzędzi rolniczych. Jej ogólna wartość wyniesie w latach 1960—63 dwadzieścia dwa miliardy złotych. Przemysł dostarczy na rynek wiejski m. in. 8,7 tys. wiazalek traktorowych, 51 tys. kopaczek do ziemniaków, 67 tys. mierników, 51 tys. traktorowych siewalników zbożowych.

Większe uprawnienia spółek wodnych

Jak wiadomo część kwot z Fikr przeznaczona zostanie na melioracje, stwarza to spółkom wodnym szerokie pole do popisu. Zgodnie z zarządzeniem Ministra Rolnictwa, spółki wodne posiadające więcej niż 1000 ha trwałych użytków zielonych, będą mogły zakupować z FRR cieknieki gasienicowe wraz z zestawem maszyn do prac łaskarskich.

GS zaopatrują w siano

Dotkliwa susza, jaka dotknęła niektóre rejony naszego kraju, spowodowała niedobór pasz w kilku województwach w tej liczbie i w krakowskim. W związku z tym ustalono, że GS naszego regionu zwróci się do pośrednictwa WZGS do innych województw o dofinansowanie przerzutów siana i słomy z terenów w nę zasobnych. Zamówienia na większe partie siana i słomy kółka rolnicze składają bezpośrednio do PZGS.

Spółdzielczość rozszerza się

Uchwała Komitetu Drobnej Wytworczoności poleca spółdzielcom zrzeszonym w CRS wzmocnienie wysiłków dla rozwinienia działalności w usługach i usługach wsi. Szerzenie chodzi tu o takie usługi, które przyczyniają się do wzrostu produkcji rolniej: czyszczenie nasion, zakłady wylęgowe drożdży, wypożyczanie maszyn rolniczych i sprzętu do ochrony roślin, miedziarnie lnu i konopi, przetwórstwo i przechowywanie owoców. (1)



W pałacu 650 milionów lat

Był kiedyś w niedalekich, ot tam wysoko w górze położonych Vilemowicach pewien niebogaty, ale uczciwy górnik. Odumarała go żona i pozostał sam z małym synkiem. Ale wkrótce ożenił się ponownie i na świat przyszedł drugi syn. Tylko on kochany był w domu — pierwszego dziecka coraz bardziej nie lubiano. Aż wreszcie macocha postanowiła pasierbą zabić — Do tej właśnie przepaści go strąciła. Lecz chłopiec nie zginął, leżąc w dół zaczął o krzewy. Wołanie o pomoc posłyszeli pracujący opodal drwale. Uratowali chłopca i karząc macochę za jej bezlitosny postępek, ją strącili w głąb przepaści.

Stoiśmy właśnie na jej dnie. Wokół nas potężna, skalista ściana sięgająca 140 m wysokości, do połowy przykryta baldachimem sklepienia. Kiedyś sklepienie to przykrywało całą przepaść. Istniała wówczas ogromna jaskinia — jak mówi legenda — siedzisko uśpionych olbrzymów.

Przysłaliśmy tu, na dno przepaści Macochy wprost z bajkowego pałacu, skrytego głęboko pod ziemią. Przechodziliśmy dziesiątkiem wyczerpujących w skałę grot i jaskiń. Lecz nie ręka budowniczego stworzyła ten wspaniały pałac. Jest on dziełem przyrody. Człowiek wstąpił weni dopiero przed 50 laty. Człowiek współczesny, bo jak wykazywały badania, jaskinie te przed tysiącami lat służyły już pierwotnemu człowiekowi za schronienie.

Groty Macochy odkryte zostały w 1909 roku. Dziś stanowią bodaj największą atrakcję turystyczną Moraw. Położone niedaleko Brna są bezsprzecznie jednym z najpiękniejszych tego rodzaju dzieł przyrody całej Europy. Może tylko sławna grotta Betharram w Pirenejach zwana świątynią węzów, może jaskinia Attendorf w Westfalii przewyższać ją pięknnością Macochy. Nad jaskinią Macochy góruje niespotykany wręcz bogactwem stalaktytów i stalagmitów, od parucentymetrowych, do tworów kilkunastometrowej długości.

650 milionów lat tworzyła przyroda zdobnictwo macochowych grot. 650 milionów lat, godzina po godzinie, miarowo ściekające krople skalnych rozтворów formowały dziesiątki najdziwniejszych stalaktytowych i stalagmitowych figur. Oto Kochankowie — 4-metrowy stalagmit, a nad nim prostopadłe zawieszony wysmukły stalaktyt. Dają ku sobie wytrwale od tysięcy lat, ale nieprędko jeszcze połączą się w miłosny uścisk. Przez 15 lat zmniejszając się, dzieląc je odległość zaledwie o 1 mm.

Czeka nas teraz wędrowka po najpiękniejszej chyba części zespołu macochowych grot. Zstępujemy niżej w dół... to chybła Charon, przewoźnik cieniów z greckich mitów, a owa zielonkawa woda, to zapewne Styks, rzeka na drugim brzegu której rozciąga się Hades, królestwo zmarłych. Eh, nie, to nie Hades, wśród takiego piękna nie mogą przebywać potknie cienie.

Płyniemy łódką kierowaną przez brodatego przewoźnika już od kilkunastu minut, a wkoło nas postrzępione skalne ściany, to ścieśnione w wąskie tunele, to znów rozchylone w przestronną grotę, zdobną w oświetlone reflektorami stalaktyty wyglądającą jak sala balowa rozjarzona wieloramiennymi świecznikami.

Wreszcie wypływamy na wolną przestrzeń. Na widok stojących opodal autokarów przyska czar. Koniec bajki. — Epilog jej jest niezbyt wesoły, raczej gorzkie ma refleksje przybyśz z kraju, któremu natura też nie poskąpiła uroków. Kiedy przypominam sobie, te dziesiątki przemyslnie

rozmyślnych w grotach reflektorów, kiedy obserwuję sznury stojących przed wejściem pojazdów, kiedy oglądam kilkanaście wydawnictw opisujących czar macochowych grot, kiedy wreszcie zwiedzam stojący opodal bar i hotel to rodzi się zadręś. Umięję nasi pobratymcy zza Olzy wykorzystywać swoje atrakcje turystyczne, potrafią dobrze sprzedawać bajki.

A my?

Spróbujcie kupić w Krakowie porządny album o mieście z objaśnieniami w obcym języku.

A. W.



Opublikowane tutaj zdjęcie z grot Vilemowickich są jeszcze jednym dowodem, że nasi sąsiedzi zza Olzy umieją reklamować piękno swego kraju.

Człowiek, który był w piekle

Na wstępie przytoczyć trochę faktów biograficznych. Tadeusz Klimaszewski urodził się w Warszawie w 1919 roku. Wybuch wojny przerwał mu studia handlowe na SGH. Nie był uczestnikiem ruchu oporu, a do szeregów powstańców dołączył dopiero po ucieczce z Verbrennungskommando Warschau I. Warszawę opuścił 6 października po zajęciu przez Niemców szpitala na ul. Śniadeckich. Następne etapy jego wędrowki to Pruszków, Wrocław, Berlin, Wilhelmshafen, amerykańska strefa okupacyjna, Szwecja, Francja, Wietnam i powrót do kraju w marcu 1951 roku. Początkowo pracował w Przedsiębiorstwie budowlanym „Baza Transportu”, później był konduktorem wagonów sypialnych „Orbisu”, a obecnie pracuje w Banku Handlowym S.A. w Warszawie. W 1954 roku wydał książkę „Ucieleśnienie z Legii Cudoziemskiej”. „Verbrennungskommando Warschau” to tytuł wspomnień z pierwszych tygodni powstania.

— KIEDY PO RAZ PIERWSZY POMYŚLAŁ PAN O NAPISANIU TYCH WSPOMIENI?

— Jeszcze w czasie pobytu w Szwecji. Zrobiłem wówczas moc notatek, kupiłem nawet maszynę do pisania, ale zamiaru nie udało się zrealizować...

— Dlaczego?

— Po pierwsze, nie wychodziła tam żadna gazeta polska. Po drugie, dzienniki wreszcie bardzo interesowały się kronikami towarzyszącymi nie dokumentacją zbrodni hitlerowskich. Dla przykładu np. opowieść panu autentyczne zdarzenie. Pewnego dnia przypłynął do Szwecji radziecki statek „Kubani”, po zbrodniach wojennych, skazanych na mocy wyroków norwimberskich. Poważna część prasy i wiele orzecznictwa robiły wszystko, aby ochronić tych zbrodniarzy przed zasłużoną karą. O zrealizowaniu starego pomysłu mogłem pomyśleć dopiero po powrocie do kraju.

— JAKIE BYŁY POWODY, KTÓRE UNIEWOLIWIŁY PANU WCZESNIEJSZE NAPISANIE WSPOMIENI?

— Przez kilka lat wydawało mi się, że odgrzebywanie najwęższych chwil upodlenia nie ma sensu, przynajmniej wobec młodzieży, która nie musi przecież znać dla ludzkiej podłości. Ostatnio jednak wywiad w NRG przekonał mnie, że trzeba tę młodzież poinformować o swym doświadczeniu, aby niektorze sprawy potrafiła w porę zobaczyć we właściwym świetle.

— SPOTKAŁ PAN PO POWSTANIU KOGOS

Z VERBURNUNGSKOMMANDO WARSCHAU I?

— Mimo poszukiwań, nikogo nie odnalazłem. Przypuszczalnie jestem jedynym członkiem, któremu udało się przeżyć do piekła i ostatnie miesiące niewoli.

— A JAKIE SĄ DALSZE PANSKIE PLANY WYDAWNICZE?

— To nie plany, to próby. Usiłuję pisać wspomnienia z okresu pracy konduktorskiej w wagonach sypialnych „Orbisu”. Jeżeli — próbą powiedzie się, książkę — podobnie jak dwie poprzednie — wyda „Czytelnik”.

— CZY CHCIAŁBY PAN POWIEDZIEĆ COŚ SPECJALNIE DLA CZYTELNIKÓW?

— Chciałbym raczej się zwierzyć. Kiedy byłem w Verbrennungskommando, widziałem w mundurach oficerów SS i gestapo, ludzi ze średnim i wyższym wykształceniem. Mieli twarze inteligentne, ale i wszyscy umieli inteligentnie znieść się nad ludźmi. Kiedy byłem w Legii, 60 proc. składu stanowili esesmani i żołnierze innych formacji armii hitlerowskiej. Byli wśród nich także dawni oficerowie. W stosunku do Wietnamczyków zachowywali się tak, jak w stosunku do Polaków w czasie okupacji i powstania. Chociaż przez to powiedzie, że nie ma nic gorszego, także w skutkach, niż duch, w jakim Hitler wychowywał swą armię, że nie ma nic gorszego niż duch militarysty, który zabija nawet w ludziach wykształconych godność ludzką i wszelkie ludzkie wartości, nie ma nic gorszego niż duch militarysty tak gorliwie pielęgnowany przez Adenauera, polityka z tytułem naukowym.

Rozmawiał: K. KOCHANSKI

Jeszcze raz o Sagan

W oczekiwaniu na dojrzałość

Czy jest to autorka kilku bestsellerów, o których po paru latach nikt nie będzie mówił, czy też talent Sagan rozwinię się?

To pytanie pozostaje bez odpowiedzi, chociaż „Aimez-vous Brahms...” jest czwartą już książką młodzieńczej pisarki. Krytyka podeszła obserwuje jej błyskotliwą karierę i każda nowa książka autorki oczekiwana jest z pewnym napięciem: utrzyma się czy też będzie to już koniec? Saganka jednak trzyma się. Zarzucają jej, że się powtarza. Rzeczywiście, obserwacja i wyobraźnia nie potrafiły jej dotąd wynurzać z wąskiego kręgu własnego środowiska i zastąpić inną formą trójkąt małżeński czy poza małżeński, występujący we wszystkich jej książkach. Wiadomo, o miłości można bez końca, ale trójkąt nie jest ani jedyną, ani najciekawszą formą tego dramatu.

„Aimez-vous Brahms...” uznano za książkę dojrzałą, i głębszą psychologicznie od poprzednich. Jest to historia samotności i miłości trojga ludzi. Paula i Rogera przeżyli ze sobą kilka lat i nawzajem wzajemnie sobie krzywdę. Roger, kochając Paulę, nie może się wyrwać z miłości, Paula w chwili osamotnienia i gorczy decyduje się na romans z młodym chłopcem. Tym trzecim jest właśnie Simon, też na swój sposób nieszczerliwy, ponieważ uświadamia sobie, że wobec więzów łączących Paulę i Rogera będzie musiał przedrzeć czy później ustąpić.

Interesująca jest psychologiczna strona książki. Chociaż Paula jest psychicznie młodsza od wyznaczonej jej przez autorkę wieku, a Roger chwilami trochę konwencjonalny, to jednak trzeba przyznać, że po raz pierwszy Sagan udało się pokazać „dorosłych” od strony ich wnętrza. Niemniej najwyraźniejszą postacią jest również autorki, Simon.

Powieść skomponowana została z dużą starannością i troską o styl. Brak też łatwych efektów i pozorne głębochich uogólnień, jakie spotykano się na kartkach jej pierwszych książek.

Na zakończenie oddajmy głos pisarce.

— W jakim kierunku idą obecnie pani prace?

— Chciałabym pisać powieści, w których byłoby coraz mniej okoliczności dramatycznych, a coraz więcej tych małych zgrzytów powszedniego dnia. Wydarzenia zewnętrzne są zawsze przypadkami. Dramatem jest właśnie życie codzienne... Od czasu do czasu uświadamiamy to sobie, ale bardzo rzadko...



Czy lubisz Brahmsa?

Oczywiście pytanie to zadajemy na marginesie ostatecznej powieści. Fr. Sagan, o której mowa powyżej. Tak czy inaczej, trzeba go znać. I trzeba mieć pojęcie o je-

go twórczości. Czy słyszeliście o jego „Tancach węgierskich” i innych utworach fortepianowych? Brahms skomponował dzieła na orkiestrę, muzykę kameralną, pieśni, utwory na organy, koncerty, duety i utwory chóralne.

Jan Brahms mając 7 lat zaczął naukę gry na fortepianie w Hamburgu, gdzie urodził się 7 maja 1833 r. Ojciec jego uczył z domu i był muzykiem wędrownym. Profesor, który uczył Jana, szybko poznał w tym z jego uczeniem, który zdradzał wybitny talent.

Z pierwszym koncertem wystąpił Brahms w 15 roku życia, a w 5 lat później odbył tournée przez północne Niemcy. W przeprawach między koncertami, Brahms tworzył. Spotyka Liszt i Schumann, pierwszy traktuje go chłodno, drugi entuzjastycznie. I ten właśnie entuzjazm Schumanna zachęcił młodego kompozytora do dalszej pracy.

W kilka lat później Schumann wpada w chorobę umysłową. Brahms jedzie do niego, ale nie już nie może zrobić dla swego protektora. Opekuje się nim przez 2 lata. Ukryta miłość dla żony przyjacela, Klary, była w tym czasie natchnieniem jego twórczości.

Po śmierci Schumanna Brahms został nadzwyczajnym profesorem muzyki. Zakochuje się wówczas w Agacie Siebold, komponuje dla niej pieśni, których jest doskonałym wykonawcą. Później rozpoczyna się okres podróży. Brahms zwiedza Wiedeń, Szwajcarię, Niemcy i Włochy. Przez cały czas tworzy zapamiętałe. Sukcesy mnożą się, powodzenie jednak nie oszalało kompozytora.

Pod koniec życia Brahms wraca do Klary Schumann. Klara ma trzy córki. Jedną z nich, Julię, Brahms oświadcza się, ale nie zostaje przyjęty. Jest to ostatnia „kieszka” młodego kompozytora. W rok po śmierci Klary, Brahms umiera w wieku 64 lat w Wiedniu, dnia 3 kwietnia 1897 r.

Kręcimy film „Kolorowe pończochy”

Dlaczego plenery „Kolorowych pończoch” — nowego filmu Janusza Nasfetera kręcone są na ciśnień ulicznych Torunia? Dlaczego wybrano do zdjęć starą, odrapaną kamienicę, oknach patrzących na budynek sądu, na portyk starego kościoła... Odpowiedzieć na postawione pytanie może przede wszystkim sam reżyser.

— Szukaliśmy tła utrzymującego odpowiedni nastrój dla przeżyć 16-letniej dziewczyny i jej koleżanek, które są bohaterkami „Matyldy”. Trochę smutne, ciasne i jakby duszne ulice starego Torunia dobrze się do tego nadają.

— A więc tonacja nastrojowa jest w filmie aż tak ważna?

— W obydwu nowelach chodzi o dramaty ludzkie niezbyt może efektowne, ale niemniej istotne przez głęboki wpływ na życie dziecka. W „Jadzie” — pierwszej części „Kolorowych pończoch” — okazuje się, że „najpiękniejszy dzień” w życiu 9-letniej dziewczynki nie był wcale szczególny, ani wesoły, był nawet smutny. W „Matyldzie” 16-letnia dziewczynka cierpi m. in. z powodu zwykłych kolorowych pończoch. Ale to są tylko preteksty. Chodzi o problem słabej jednostki i brutalnego lub obojętnego otoczenia.

— Będzie to więc jakby kon-

fiające na wrażliwą psychikę, mogą pchnąć nawet do uśmiercenia samobójstwa.

— „Kolorowe pończochy”, to jednak film o dzieciach i młodzieży, ale przeznaczony dla dorosłych i młodych. Role dorosłych są raczej epizodyczne, chociaż gra wielu znanych aktorów, między innymi G. Holubek, H. Przybylska, H. Grossówna, St. Miskiewicz, M. Gella, J. Makulski. Bohaterami są tu dzieci. W pierwszej noweli Jedźka zagrała Sylwia Lipczyńska, Leona — Lech Rzegocki, Kubę i Janka — Tadeusz Wiśniewski i Aleksander Kornel. W drugiej noweli, pod Zofia Rodkowska, Magdalena Celówna i Magdalena Duszyńska, zagra jeszcze Andrzej Mrozek.

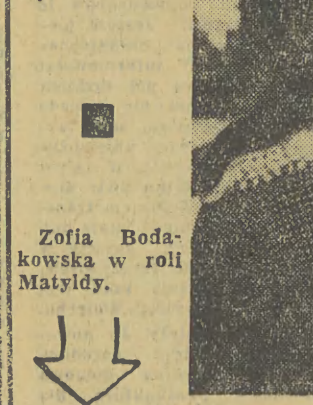
— Najtrudniejszą pracę, zdjęcia z dziećmi mają już panowie za sobą.

— Proszę sobie wyobrazić trzynaścioro 9-latków, które trzeba nauczyć grać. To nie było wcale proste. Tak zwane zasady współpracy reżysera z aktorem nie miały tu większego zastosowania. Na przykład dziecko bardziej jeszcze niż dorosły aktor, jeśli zna do końca treść scenariusza, skłonne jest zawczasu doświadczać do pointy całej swą grę. Psychologicznie to jest zrozumiałe — jeśli będę wiedział, że po wyjściu z kawiarni wpadnę pod samochód, to wcale nie widzę, albo wyjdę jakoś inaczej, ale filmowi szkodziłoby to niewątpliwie i „pozbawiało” niejedną rolę. Dlatego dzieciom odświeżaliśmy rowoli tajemnicę toczącej się akcji filmu.

— Mimo tych trudności dał pan sobie świetnie radę z młodymi aktorami.

— Nie wiem, w każdym razie to jest chyba ostatni mój film z dziećmi — kończy Janusz Nasfeter.

W „Jadzie” dzieciaki dobrze zdały egzamin filmowy.



Zofia Rodkowska w roli Matyldy.



Janusz Nasfeter w akcji — czyli, jak można się domyśleć z wyrazu twarzy, reżyser ma jakieś kłopoty.

Foto J. Białah — AR

My i nasze dzieci POLICZEK

W domu wczorajszym siedzieliśmy przy jednym stole z czarującą panią Halą, młodą mamą czarującą trzy-

letniej Ani. Ania nie miała apetytu, wreszcie była matka „dokarmiała” ją stałe między posiłkami. Przy stole często dochodziło do scen.

— Zjedz to natychmiast!

— Nieee...

— Bez gadania! Już!

— Nie, nie, nie — zaczynało się dziać.

— Marsz od stołu! Boże, co ja z tym mam!

Tak zwykle kończyły się posiłki. Wreszcie kiedyś zniecierpliwiona matka oświadczyła:

— Nie odepiesz od stołu, dopóki nie zjesz. Chociażbyś tu miał nocować!

Ania wdychała i wystrząsała się na sam widok wytykłej, rozmazanej po talerzyku jajecznicę. Zerknęła na inne dzieci. Próbowali cichcem zrzucić się z krzesła. Plakali, kaszlała, siakała nosem. Nie nie pomogło. Wszyscy przy stole męczyli się męką dziecka. Wreszcie Ania skapitulowała: otwierała buzię i przyjmowała jedzenie jak lekarstwo.

Pierwsze porcje przelknęła, potem — korzystając z nieuwagi matki — zaczęła „magazynować” jajecznicę w buzi, aż policzek wzdął się jak napompowane.

Wreszcie — zwiniała. Wtedy pani Hala wymierzyła jej sarszasty policzek. Wstałszy zmieszani, zdetonowani, jakbyśmy byli świadkami jakiegoś nieprzewidywanego. Umaszając ją i zamykając Ania krzyczała wniebogłosy. Odtąd scena powtarzała się, ilekroć matka zmuszała ją do jedzenia. Okazało się, że policzek

nie jest dobrym środkiem na apetyt.

Ja dostałam na urodziny nowe ubranko: granatowe, długie, pięknie zaprasowane spodnie „dorosłego” fasonu bieżer.

Po raz pierwszy wyszedł w nim z matką na spacer. Był piękny dzień, na ulicy — tłumy. Ja chciałam obejrzeć książkę na wystawie, pokłoniłam się o wystawę stopień i upadłam.

Zanim — przestraszona i obolała — zdołał podnieść się i opamiętać chęć placu, został przez matkę szarpnięty za ramię i brutalnie, z głośnym trzaskiem, spoliczkowany.

— Nowe ubranko! Popatrz, jak wygląda! Ty!

Chłopiec stał nieruchomo na środku chodnika. Omijaliśmy go wszyscy delikatnie, jakby to był nie zwykły chłopiec, lecz posąg białej, przerażonej i krzywej. Matka otrząpywała go, szarpała, wymierzała klapsy. Stał sztywno, z jednym policzkiem białym, a drugim, pięknym, boleśnie, wstydliwie czerwonym. Oczy miał pełne zdumienia i przerażenia. Co zawinił?

Ola stukała szklankę. Policzek. „Już nie mam cierpliwości! Tak trudno teraz o szklanki, a ty...”

Marek rozlał atrament. Policzek. „Tyle mam roboty, że nadążyć nie mogę — a ty jeszcze ciebnie nianę...”

Basia ma już 15 lat. Niebezpieczny wiek, prawda? Wczoraj posłała miły do sklepu, a tymczasem — ojcze przez okno widzi, że na córkę czeka koleżanka i dwu chłopców. Poszli razem. „Poczekaj, że ja cię przypilnuję!”

Wesoła czwórka wraca po kwadransie, zarzucając się przed bramą domu, śmiejąc się. Zaczajony w bramie ojciec wypada i wymierza córce sarszasty policzek.

— To tak! To już z chłopkami zaczynasz? Wstyd mi masz!

Piętnastoletnia Basia zapiekuje w pamiętniku: „Nienawidzę ojca. Będzie i tak robił to, co chce, tylko po kryjomu. Nie robię nic złego, nie mam się czego wstydić. Ale będę kłamała, jak moje koleżanki. Sam tego chciał. Jakim prawem? Za co?”

Dosć przykładów. Wszystkie są autentyczne. Zresztą sami to widzicie naokoło — czyż nie?

No dobrze — powiecie — ale czy można nie reagować na to, że dzieci źle postępują? Czy mają być bezkarni?

Nie, nie powiedziałam ani słowa o bezkarności, o pozwalaniu na wszystko z bezmyślną miłością lub dla „świętego spokoju”. Przeciwnie. Musimy uważać. Musimy przestrzegać, pogrywać i — jeśli trzeba, zwłaszcza jeśli trafia nam na złą wolę — musimy karać. Ale jak?

Jedynym rozsądnym celem kary jest wychowanie, jest ulepszenie człowieka. Kara poniżająca, upokarzająca — nie może wychować. Przeciwnie, zabija ambicję, budzi uczucie odrzuty i przekory, po-

większa upór, rozgrzesza kłamstwo, wykręt, pochlebstwo, spryciarstwo. Ródcie spadają z piedestału. Nie można im ufać bezwzględnie, bo bywają niesprawiedliwi.

Policzek wymierzane dziecku uderza w nas samych. I to jest niemożliwe. To represje fizyczne prawie zawsze są wynikiem katastrofalnej sytuacji wychowawczej: kiedy rodzice są bezsilni jako wychowawcy, kiedy jedyną przewagą, jaką mają, jest siła, jaką rozporządzają, jest przewaga fizyczna nad dzieckiem, kiedy ręka dala się od mózgu. Kiedy nie umiemy znaleźć innego środka, innego skutecznego sposobu.

Wtedy właśnie uderzając dziecko — uderzamy siebie.

Elżbieta JACKIEWICZOWA



Janusz Nasfeter w akcji — czyli, jak można się domyśleć z wyrazu twarzy, reżyser ma jakieś kłopoty.

Foto J. Białah — AR



Rozmawiał: K. KOCHANSKI

Specie amerykańscy
o radzieckich osiągnięciach

Maszyna do szczytów naczyń krwionośnych

Osiągnięcia radzieckiej chirurgii były sensacją niedawno odbytego w Monachium światowego kongresu chirurgów. Relacje hamburskiego „Der Spiegel”, podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Gdy James Rand, szef największego prywatnego trustu wynalazców w USA, powrócił po dłuższym pobycie w Związku Radzieckim, opowiadał wprost zdumiewające dane o metodach operacyjnych radzieckich lekarzy. „Radziecki chirurg wystarczył już tylko naciąć ciętą guzka dla wykonania najtrudniejszych zabiegów” — podsumował swe wrażenia.

James Rand obejrzał m. in. w jednym z moskiewskich instytutów film z przebiegu operacji ciężko zranionej ręki, która z pewnością w każdym innym kraju została amputowana. Tylko cienkie pasma tkanki łączyły jeszcze dłoń ze zgniecioną w wypadku ręką pacjentki. Radziecki chirurg użył do tego pistoletu, położył rozszerzającą rękę, „Kobieta — kończył swą relację Rand — może obecnie znów grać na fortepianie”.

Nowy instrument chirurgiczny, o którym wspominał Rand, wzbudził zainteresowanie świata lekarskiego. Co sławniejsi chirurdzy mieli okazję zapoznać się z jego działaniem na odbytych przed dwoma tygodniami kongresie chirurgów w Monachium. Jego użycie za demonstrował znakomity chirurg radziecki, prof. Włodzimierz Demichow. „Demonstracja aparatu” — stwierdził „Frankfurter Zeitung” — „chirurg, należała do najświetniejszych punktów kongresu”.

Ok. 20 lekarzy otoczyło stoł operacyjny w monachijskiej poliklinice i śledziło z napięciem zabieg, przeprowadzany przez prof. Demichowa na poddanym narkozie psu — owczarku. Kilku ciekawymi odosił chirurg tętnicę szczytającą, spisał ją kłami i przycinał skalpelem to tak ważne dla życia organizmu naczynie krwionośne. Psu pozostało więc najwyżej pięć minut życia. Dla przeprowadzenia zabiegu prof. Demichow potrzebował tylko nikłą cząstkę tego czasu. Oba końce tętnicy włożył do aparatu do zszywania, ścisnął je hermetycznie tak, że nie padała już ani kropla krwi. Pociągnięcie rączki i za-



Prof. Demichow

bieg zakończył. W tętnicy po odcięciu aparatu znowu pulsowała krew. Wszystko trwało zaledwie kilka sekund.

Byłaby to operacja, do której, dlaczego mówi się, że nowy instrument przewyższa w szybkości i precyzji najdosłowniejszego chirurga. Instrument pracuje absolutnie pewnie w wypadkach, gdzie zawiesz może ręka operatora. Tylko szczególnie utalentowani chirurdzy mogą poważyć się na taką operację i to bez gwarancji powodzenia, wkładając w to maksimum wysiłku i umiejętności, nie mówiąc o czasie, jaki musi zabrać taki zabieg. Trudność w przeprowadzeniu takiego zabiegu polega na tym, że ściany arterii składają się z wielu warstw tkanek, z których co najmniej wewnętrzna warstwa i powłoka zewnętrzna muszą być zszyte oddzielnie. Radziecki aparat wykonuje oba zadania w ciągu kilku sekund. Automatycznie zszywając mikroskopijnie cienkim drutem ścianki naczyń krwionośnych.

Revelacyjny instrument skonstruowany został w moskiewskim naukowym instytucie badawczym dla eksperymentalnych aparatów chirurgicznych, w których 300 lekarzy, inżynierów i wysokokwalifikowanych robotników pracuje tylko nad tym, by udoskonalić chirurgom nowe wynalazki. Pierwszy taki aparat skonstruował w 1950 r. wraz ze swymi asystentami i kilku technikami, szef oddziału mosk. kliniki urazowej, prof. Paweł Androssow, który uchodził za najpewniejszego radzieckiego operatora. Aparat został w instytucie tak dalece ulepszony, że można było podjąć jego seryjną produkcję. W 1952 r. ze-

spół prof. Androssowa odznaczony został nagrodą stalinowską.

Uwagę zachodnich uczonych na nowy instrument radziecki zwróciły zdumiewające eksperymenty, które świadczyły o najwyższym kunszcie operacyjnym. Jednym z nich było, dokonane przez prof. Demichowa we wrześniu ub. roku, przeszczepienie owczarkowi drugiej głowy tak, że pies mógł jeść i szczebrać obu paściami. Pies żył przez dwa dni. Na takich eksperymentach skuteczność działania nowego instrumentu została ostatecznie dowiedziona. Obecnie w radzieckich klinikach posługują się nim chirurdzy w coraz szerszym zakresie, mając równocześnie do dyspozycji i inne odmiany instrumentu, pomimo różnic w zabiegach operacyjnych.

Amerkańscy poszukiwacze nowości James Rand był tak pod wrażeniem zasobów radzieckiego arsenału chirurgicznego, że z miejsca wypłacił 50 000 dolarów za prawo wypróbowania w ciągu 9 miesięcy aparatu do zszywania naczyń krwionośnych i kilku innych instrumentów. Rand gotów jest wypłacić dalszych 50 000 dolarów za rysunki konstrukcyjne i taką samą sumę co roku przez 10 lat za prawo ich produkcji w USA.

Nauka radziecka odniosła nowy, piękny sukces. Dodajmy do siebie: dowodzi on chyba najdobitniej, jak wielkie korzyści przyniesie może nieskrepowana wymiana osiągnięć wiedzy między państwami, które dzielą się różnymi ideologicznie, ale wspólnie będą dla nich zawsze troską o dobro społeczeństw i postępowanie ludzkości. (ski)

Listy

nie z tego świata

Zbrodnia i kara

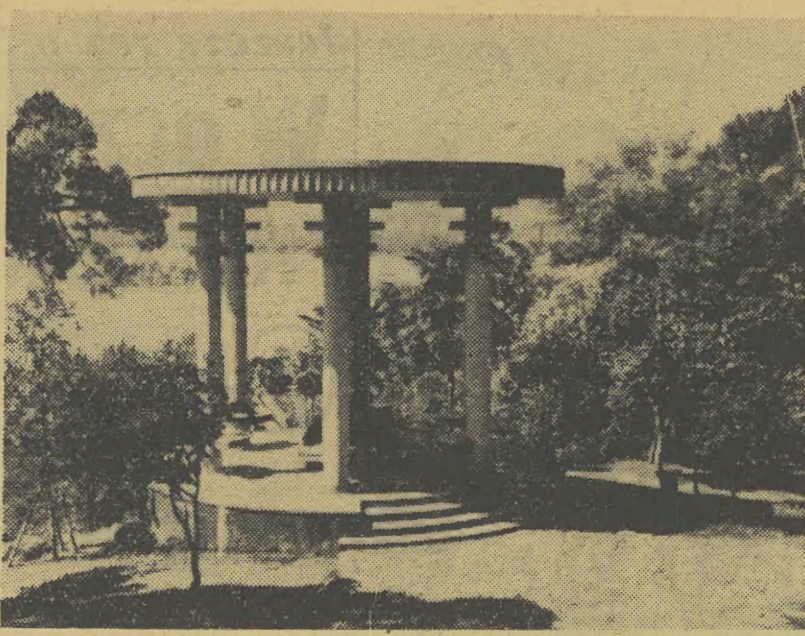
Tym razem kryminal. Nie dlatego, że to modne, ale fakt który ma do opowiedzenia autor „listów” jest z różnych względów godny uwagi. Jako przykład brutalnej zbrodni osobnika wyzbytłego ze wszystkiego co ludzkie i jako casus prawniczy żywo dyskutowany. Kariera zbrodniarza, Donalda Hume, jest niezbyt długa, ale za to bogata. W czasie wojny, służąc w armii brytyjskiej, pedził nielegalnie wódkę, by „podnieść ducha patriotycznego wśród żołnierzy”, jak tłumaczył się cynicznie. Został skazany i wydalony z wojska. Później dokonał szeregu oszustw w przebraniu oficera. Po wojnie, w 1949 r. wstąpił się kradzieżą samochodów. Interes prosperował nie długo. Donald Hume został aresztowany i postawiony przed sądem nie tylko za kradzież samochodów, ale pod zarzutem morderstwa.

Okoliczności aresztowania były niezwykłe. Hume wynajął samolot i przelatywał nad morzem, wrzucił do wody jakieś paczki. Wywołano go i przekonano się, że zawierały części poczwartkowych zwłok, jak się później okazało zamordowanego współnika Hume'a, pasera Setty'ego. Postawiony przed sądem Hume bronił się, że paczki otrzymał od jakiegoś osobnika, który zapłacił mu za wrzucenie ich do morza. Sąd nie potrafił udowodnić zbrodni i Hume został zwolniony, ale nie tylko za kradzież samochodów, ale pod zarzutem morderstwa.

Opuścił je już po ośmiu latach, w 1957 r. i wówczas wybuchła sensacja. Hume sprzedał napisane w więzieniu pamiętniki prasie bulwarowej. Zostały opublikowane. Przypadały one w nich otwarcie morderstwa, opisując je drobiazgowo. Mimo przynajmniej się do zbrodni, Hume nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Ustawodawstwo brytyjskie przewiduje bowiem, że nikt nie może być skazany za czyn, od popełnienia którego już został uniewinniony prawomocnym wyrokiem. Cynicznie zbrodniarzowi pozwolono jeszcze zmienić nazwisko na Brown, co ułatwiło mu dalsze uprawianie zbrodnich procedur.

Zaczął go od napadu na bank w Londynie, za uchwytnego go wyznaczono nagrodę. Ale Hume umknął do Kanady, podróżował dalej, aż w końcu wyładował w Szwajcarii. W Zurichu dokonał napadu na bank, postrzelił kasjera i zabrał z niego 200 000 franków. Teledziennik zastąpił drogę szofer taksewki. Hume zabił go jednym celnym strzałem, ale zaalarmowani już przechodni zdołali go obezwładnić. W ub. tygodniu stanął Donald Hume alias Brown przed sądem przysięgłych w Winterthur, który skazał go na dożywotnie ciężkie roboty. Szwajcaria nie zna kary śmierci. Zbrodniarz nie próbował już kłamać, lecz z cynizmem opowiadał o swoich dotychczasowych przestępstwach, z zamordowaniem Setty'ego włącznie.

Czy zbrodniarz nie mógł zostać odseparowany od społeczeństwa wcześniej? Prasa szwajcarska ostro krytykuje brytyjski wymiar sprawiedliwości, który nie potrafił ułamać karku tak groźnego bandyty. Więcej nawet, przez zezwolenie na zmianę nazwiska władze brytyjskie ułatwiły mu dalsze przestępstwa. Krytykuje się również obecne zachowanie się władz brytyjskich. Scotland Yard na prośbę przystąpił przedstawicieli do procesu w Winterthur, który nie odpo-



Sympatie studenckie za marki

W semestrze zimowym 1958/59 na uniwersytetach zachodniemiejskich i w Berlinie zachodnim było zarejestrowanych 187 010 studentów — w tym 17 232 obcokrajowców.

Cyfrę tę podaje dziennik „Kölnische Rundschau”, który nie stara się nawet przesłonić faktu, że studenci, zwłaszcza „kolorowi”, spotykają się w NRF z objawami dyskryminacji rasowej. Profesorowie traktują ich lekceważąco, ludność podwyższa Azjatów czy Afrykańczyków czyniąc mieszkaniowców.

„Jest wystarczająco dużo powodów do dobrej traktowania studentów w Niemczech — Przewoźnik sekretarza stanu myślał już dziś o tym, że zamknięte drzwi pokojów... stałyby się w przyszłości zamkniętymi drzwiami do krajów niedorozwiniętych gospodarczo”.

Konkluzja tej kupieckiej argumentacji jest jasna: Nie można pozwolić sobie na dyskryminację rasową. Lepiej zjednać sobie studentów nawet kolorowych i ich sympatie za marki. Ta inwestycja się opłaca. (ZAP)

Andorra jest jedynym krajem świata, w którym ubiegłe dziesięciolecie przyniosło największe przemiany, jak poprzedzające je dziesięć stuleci. Jeszcze nie dawno szacowna „Encyclopaedia Britannica” informowała: „Andorra poza pół tuzinem fabryk tytoniu nie posiada żadnego przemysłu, brak kapitalu i inicjatywy uniemożliwia wszelki rozwój. W całym kraju istnieją tylko dwie drogi, a jedynym środkiem transportu jest grzebiot młucha barki człowieka”. Jeszcze w 1957 było tak rzeczywiście, dzisiaj informacja taka wywołuje tylko wstyd śmiechu.

Andorra należy do nowobogactw świata, w którym bogactwo Hiszpańska wojna domowa przyniosła koniunkturę dla narodowego przemysłu — przemysłu. W czasie drugiej wojny światowej koniunktura zamieniła się w dobrobyt, a ożywienie turystyki po wojnie zamieniło dobrobyt w bogactwo. Ale jeszcze dzisiaj Andorra — kraj leżący wysoko w Pirenejach między Francją a Hiszpanią — posiada tylko dwie drogi. Jedną z nich, jest w dodatku przez 7 miesięcy w roku nie do przebycia. Andorra jest poza tym jedynym krajem świata, w którym przetrwał feudalizm: pacy Francji klasyczne feudalne daninę w wysokości 10 franków rocznie, a Hiszpanii — nawet 50 franków.

Turyści, którzy przekroczą granicę między Francją a Andorą używają kamienne doły z łupkowymi dachami i drewnianymi gankami, w jakich mieszkali ludzie 50 lat temu. Ale kilka kilometrów dalej ujrzą ultranowoczesne hotele i luksusowe bloki nie-



PODRONY



Andorra mały kraj wielkich bogaczy

des (900 mieszkańców) nie ma już wolnych parkingów. Przybyszów traktują tu uprzejmie, chowają pieniądze do kieszeni i bogactwo się. Saudi-Arabia znalazła złotą żyłę w złóżach ropy, Andorra w turystyce.

Turyści, w przeciwnieństwie do ropy, wiedzą dlaczego przybywają. Kraj jest zdumiewająco piękny, a poza tym — nie znając cła ani celników — nieprawnodopodobnie tani.

Mieszkańcy „Doliny Andorri” — tak nazywa się oficjalnie ten kraj — uważają się za potomków Karola Wielkiego. Wapitiwo to pretensje, których jednak cesarz już nie może sprostać. Tędyż również, że Karol Wielki osobiście podpisał akt założenia państwa. Czy prawda to czy nie, faktem jest, że Andorra jako państwo istnieje od 700 lat.

Parlament Andorri jest bez wątpienia najbardziej ponurą budowlą na świecie, ale widokiem jaki z jej stópni rozciąga się, nie może poszczycić się żadna siedziba ciała ustawodawczego na świecie. W parlamentem znajduje się również więzienie, które w 1933 przeżywało największe czasy, w jego murach znajdowało się przez pewien czas trzech aresztowanych. Mogli wchodzić i wychodzić kiedy chcieli, a wieczory uprzyjemniał sobie grą w karty ze strażnikami. W więzieniu było tak puste, a strażnik zdradza objawy melancholii. Andorra ma czterech lekarzy, tyłuż adwoka-

tów, jeden szpital, ale nie ma uniwersytetu, ani nawet żadnego zakładu naukowego. Andorra nie ma szesztu wielu innych rzeczy. Nie posiada np. własnej waluty. Zasadniczo w obiegu znajdują się wszystkie waluty świata, w praktyce kursy przedewszystkiem francuskie franki i hiszpańskie pesety.

Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu Andorra nie drukuje znaczków pocztowych. O ruch pocztowy troszczyć się Francja i Hiszpania, robiąc na tym nie małe interesy. Andorra nie drukuje także banknotów i prawdę powiedziawszy nie się tu nie drukuje. Bo Andorra nie ma w ogóle drukarni.

Brak wszelkich wydatków w kraju, w szczególności zastanawiający. Andorra uchodzi dziś za twierdzę kultury katalońskiej. Katalończycy oskarżają ją i przez Hiszpanię i przez Francję o separatystyczne tendencje, a język kataloński w piśmie jest w obu krajach zabroniony. Natomiast Andorra uznaje język kataloński za urzędowy, jest dumna z kultury katalońskiej, mogłaby w tym kraju wydawać czasopisma i książki, jedynie na świecie. Z niewiadomych powodów jednak zrezygnowała z tego.

Andorra pozbawiona jest nie tylko własnych źródeł informacji, ale nie posiada także dzieł sztuki, żadnego muzeum, ani katedry, ani ruin. Nie ma także armii, a więc i obowiązkowej służby wojskowej. Nie ma partii politycznych, nie ma cel i podatków, nie ma kościoła i lotnisk. Andorra nie posiada żadnego przemysłu, jeśli za przemyślny nie będziemy uważać wspomnianego już przemysłu. Przemysłu się przede wszystkim tytuł (do Hiszpanii) i woli (do Francji). Tytuł jest dumą Andorri i właściwie jej jedynym produktem.

Obecnie Andorra ma dwa wielkie problemy do rozwiązania. Jednym jest konflikt z Francją. Gdy Francuzi zabiegali o koncesję na budowę drugiej radiostacji, spotkali się z odmową. Uciekli więc do represji, odmawiając uznania paszportów, wystawianych przez Andorę. Ciępi na tym dumą narodową obywateli miniatury państwa.

Drugim problemem jest przebieg Envalra. Którego przez 7 miesięcy w roku zamkwa do stop z Francji. Przez 5 miesięcy mola Andorra nie może pościć turystów, przez pozostałe trzy miesiące nikt z obcych nie przybywa. A Andorra nadaje się szczególnie na raj dla narcyzów.

Jak dotąd państwo nie znalazło rozwiązania tego problemu. Burze dziełowe przeszły od niej z dala. Nie widział ani Napoleona, ani Hitlera. Z czasów Torquemady przeszła wprost do epoki luksusu hoteli i sklepów z pamiątkami. W kalendarzu Andorri po roku 1491 nastąpił rok 1950.

Z NOTATNIKA

Mówi się że...

...turecki szef sztabu generalnego, gen. Rüstü Erdelhun wprawił w zdumienie grzesznych Anglików. Zwiędzając port wojenny w Portsmouth, turecki generał przyjął deklaratę, przyglądał się ćwiczeniom, a potem dokonał przeglądu jednostki marynarki brytyjskiej. Gdy parada zakończyła się, gen. Erdelhun poprosił o powtórzenie całej procedury od początku, by jego adiutant mógł sfilmować ją. Zdumieni Anglicy zaczęli od początku...

MÓWI SIĘ, ŻE...

...na żądanie syna b. premiera Francji, zmarłego w 1950 r. Leona



CHIN

Z „Orbisem” przez Bramę Niebiańskiego Pokoju

Jak nas żywili Chińczycy?

20-osobowa grupa turystów z całej Polski pod „wodzą” Orbisu udala się samolotem Polskich Linii Lotniczych do Moskwy, aby stamtąd radzieckim odrzutemwem TU-104 dolecieć do Chin — celu wycieczki.

TU-104 może pomieścić 100 osób. Oprócz 20-osobowej grupy turystów polskich leci także 20 angielskich farmerów na wystawę rolniczą do Pekinu. Reszta pasażerów to Chińczycy. Po 3-godzinnej locie lądujemy na Syberii w Omsku. Po godzinnym postoju lecimy dalej, aby znowu po 3-ch godzinach wyładować w Irkucku. Poniżej postój trwa około 2 godzin, zwiędzamy miasto.

Lecimy dalej. Stewardessa informuje nas że jesteśmy nad jeziorem Bajkał. W dalszej drodze oglądamy z lotu ptaka, już na terenie Chin pustynię Gobi, mnóstwo jezior a później słynny „mur chiński” — i...

wreszcie Pekin!

W porcie lotniczym w Pekinie witani jesteśmy bardzo serdecznie przez dyrektora pekińskiego Intouristu, poczem nowiutki autokar produkcji chińskiej odwozi nas do hotelu Tien-an-men (Brama niebiańskiego pokoju). W hotelu zastajemy nie tylko pokój urządzony superkomfortowo, ale również, pantofle, płaszcz kąpielowy, paczkę herbaty i duży termos z gorącą wodą (w Chinach nie wolno pić surowej wody). Chociaż w całym Chinach trudno zobaczyć muchę i moskity, w oknach hotelu są siatki.

Gości przyjmują się kaczka...

Kolacja powitalna składa się z 20 dań, w tym narodowej potrawy chińskiej — kaczki. Świętą kucharze chiński kaczka taką znakomicie, że pod pałeczkami rozpada się na kawałki.

Menu przygotowane na kola-

Bluma, sąd departamentu Seine za rzadził konfiskatę 300 000 egzemplarzy podręcznej encyklopedii „Le Petit Larousse Illustré”. W encyklopedii tej zamieszczona na str. 1210 notatka brzmiała: „Blum, Leon (Karfunkelstein, zwany Leonem)”. Robert Blum twierdził, że rodzina jego nigdy nie nosiła takiego nazwiska, lecz zostało ono wymyślone przed II wojną światową przez prawnikowskiego „Gringolre” dla zdyskredytowania przywódcy socjalistów francuskich. Firma Larousse zobowiązała się wycofać z kwestionowaną notatkę z wydawnictwa.

MÓWI SIĘ, ŻE...

...pracownicy urzędu skarbowego w Bonn głowią się nad rozwiązaniem delikatnego problemu: do jakiej grupy podatników zaliczyć orientalnych dyplomatów, którzy mają więcej niż jedną żonę? Innemu wymiarowi podlega kawaler, innemu żonaty, jeszcze innemu ojciec dzieciom, ale co robić z dożyciowymi żonami? Przed takim problemem postawił skarbowy układ, że dyplomaci płacą podatki w kraju, w którym są akredytowani.

MÓWI SIĘ, ŻE...

...radioaktywność może mieć zastosowanie również w sporcie. Tak przynajmniej projektują amerykańskie kluby golfowe. Proponują one, aby w przyszłości produkowano radioaktywne piłki. Ma to ułatwić ich odszukanie na placu golfowym przy użyciu liczników Geigera. Co roku ginie w USA podczas gry w golfa kilkadziesiąt milionów piłek, a że każda kosztuje 75 centów, chodzi o co najmniej 10 milionów dolarów.

MÓWI SIĘ, ŻE...

...do Bundestagu w Bonn wpłynęła interpelacja deputowanego SPD Pribe, który pragnie dowiedzieć się, czy prawdą jest, że do brzo zarabający obywatele NRF przenoszą swe miejsce pobytu do kantonu Tessin w Szwajcarii, są wybitnie uprzywilejowanymi w stosunku do mieszkających republik bońskiej. Pribe pragnie dowiedzieć się w szczególności, czy rzeczywiście emigranci do Szwajcarii placą od dochodu 300 000 marek rocznie zaledwie 45 000 podatku, podczas gdy pozostali w NRF od tego samego dochodu płacili muszą 180 000 marek podatku.

KTO, KIM?

Lin Piao

Punktem kulminacyjnym obchodu 10 rocznicy istnienia Chińskiej Republiki Ludowej, była wielka manifestacja w Pekinie. Otworzyła ją — jak co roku — defilada wojskowa. Tym razem w defiladzie nie wzięło udziału tyle formacji wojskowych, co w latach ubiegłych. Te jednak, które przemaszerowały przed honorową trybuną wzbudziły podziw swą postawą i wyposażeniem. Szczególny entuzjazm wywołały wśród widzów kolumny zmotoryzowane, wyposażone w samochody produkcji chińskiej. Defiladę prowadzi nowy minister obrony ChRL, marszałek Lin Piao.

Licząc dziś 51 lat marszałek Lin Piao należy do najstarszych działaczy Komunistycznej Partii Chin. Wyrósł wraz z ludową armią i należy do jej twórców, a dziś uważany jest za autorytet w dziedzinie nowoczesnej strategii. Członkiem partii jest od 1925 r., w szeregu armii pozostał nieprzerwanie od chwili jej powstania. Już na akademii wojskowej Whampoa wykazywał się zdolnościami, swym przekonaniem dał wyraz w chwili najtragiczniejszej dla rewolucji chińskiej, gdy po zdradzie Ciang Kai-szeka górę wzięła w Chinach reakcja.

W dniu 1 sierpnia 1927 kilku oficerów porwało sześć pułków do powstania przeciwko reakcji. Do nich — obok premiera Czou En-laj i przewodniczącego Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego Czou Teh należał Lin Piao. Powstanie zostało krwawo stłumione, ale garstka strażników wycofała się w góry Cinkang. Tu zaczęli się formować kadry przyszłej armii ludowej, powstawały pierwsze komórki władzy i formowała się przyszła polityka.

Nastąpiły lata krwawej partyzanckiej walki. Przeciwnik armii ludowej rzucił Ciang Kai-szek coraz to nowe siły, świetnie wyposażone i przeważające liczebnie. Lata blokady armii ludowej wykuszły w końcu jej siły. Wówczas przystąpiono do niesłychanej akcji, którą dziś nazywamy Długim Marszem. Prowadził on z południa na północ, przez góry, na trasie 12 tysięcy kilometrów. Lin Piao dowodził i korpusem armii.

Armia Ludowa nie odpoczywała na północy. W walce z japońskimi agresorami Lin Piao dowodził dywizją. W r. 1939 opuściła front, by udać się na studia do moskiewskiej akademii wojskowej. Po studiach powraca do Chin. W 1945 organizuje w Mandżurii IV armię chińską, na czele której ukończył w 1949 do Pekinu.

Gdy w 1950 imperialiści wywołali wojnę w Korei, Lin Piao stanął na czele ochotników chińskich, którzy przyszedł z pomocą narodowi koreańskiemu. Później uścisnął choroby na kilka lat odsuwa się od życia publicznego. Powraca jednak do pracy partyjnej, w 1955 r. wybrany na członka Biura Politycznego KPCh, nieco później mianowany marszałkiem i powołany w skład rządu jako jeden z wicepremierów. Od roku marszałek Lin Piao stał na czele komitetu modernizującego chińską armię ludową. Wyniki pracy tej dziedzinie miał okazję zaprezentować w Pekinie, ostatniej defiladzie w Pekinie. (pe)

ST. KAROLCZYK



Filatelistyczne i pocztowe ciekawostki

ZBIORY KRÓLOWEJ ANGIELSKIEJ NA WYSTAWIE „POLSKA 60”. Najcenniejszym eksponatem na wystawie „Polska 60” będzie niewątpliwie część zbiorów królowej angielskiej. Wyraża ona zgodę na pokazanie na wystawie tych znaczków Imperium Brytyjskiego, które były w obiegu w roku 1860 tj. w roku wydania pierwszego polskiego znaczka pocztowego.

FLORA I FAUNA NA ZNAČKACH. Ostatnio mnożą się wydania znaczków z tej tematyce. 7 września ukazała się w Finlandii seria dobroczynna (dochód na walkę z gruźlicą) złożona z trzech znaczków, przedstawiających kwiaty i symbol walki z gruźlicą. Bułgaria wydała ostatnio serię „ptaki” złożoną z sześciu znaczków. W Związku Radzieckim uzupełnieniem 8-



W dniach od 4 do 10 października obchodziliśmy w Polsce po raz trzeci Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów. Upięknął on pod znakiem szeroko zakrojonej akcji na rzecz prawidłowego korzystania z usług poczty oraz przypomnienia całemu społeczeństwu o pięknym zwyczaju zaciągania kontaktów rodzinnych, towarzyskich i przyjacielskich poprzez stałą wymianę korespondencji. Natomiat dzień 9 października był w Polsce — podobnie jak w innych państwach — Dniem Znaczków Pocztowych. Z tej okazji poczta polska wydała dwa znaczki o wartości 60 i 250 zł przedstawiające stylizowane kwiatki, którego koronę stanowi globus na tle perforowanego znaczka.

znaczkowej serii „zwierzęta” stały się wydane w lipcu dwa wielobarwne znaczki po 40 kop, z podobizną kuny i wiewiórki. Na dwóch dalszych znaczkach przedstawiono jesienną i wiosenną mapę okolicy, w których najcenniejsze spotyka się te ryby. W lipcu w Republice Gwinea została wydana seria „owoc” złożona z trzech znaczków. Na znaczku reprodukcję są banany, grejpfruty, cytryny, owoce „Mango” i ananas. W Izraelu w związku z Nowym Rokiem 5720 (według obowiązującego w tym kraju kalendarza) wydano serię trzech znaczków z rysunkami — granatów, oliwek i daktyli. 9 września ukazał się w Austri-

MYŚLI i rozważania

Nie jeden z nas może powiedzieć o sobie: jestem prywatną osobą, żyję swoim życiem prywatnym i nie mnie nie obchodzi polityka. Polityk jednak nie może powiedzieć: jestem politykiem i nie mnie nie obchodzi prywatne życie człowieka.

Znalazł punkt oparcia, który sam był bez oparcia.

Zmienność życia ma różne kształty; może być ewolucyjnym rozwojem, może być burliwym skokiem rewolucji. Najgorzej, gdy jest nieprzewidywalnym cwałem.

Decydował o tobie, będzie nie to dobro, które uczynił wczoraj, lecz to zło, które wyrządził dziś.

Umięć teoretycznie uogólniać zjawiska, to wielka sztuka praktyczna. Czy praktycy nasi rozumieją to?

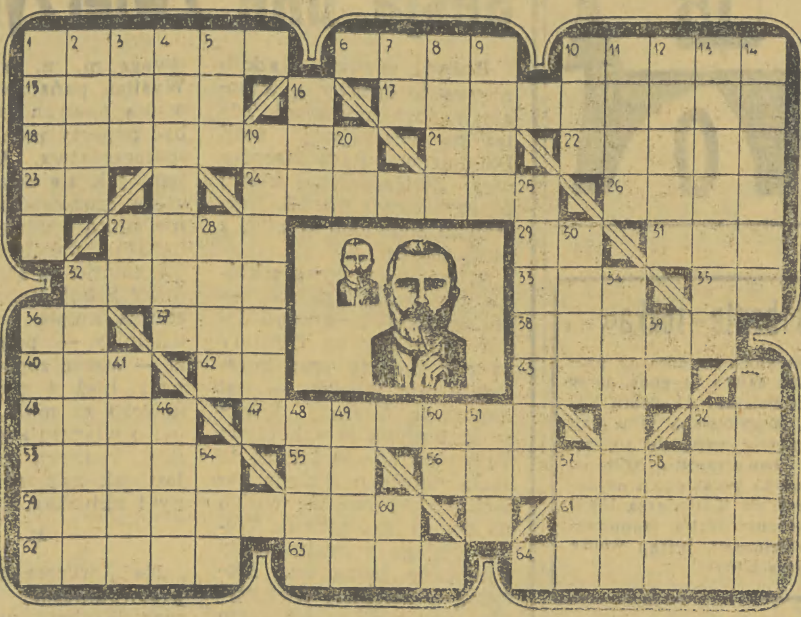
Pozostać sobą, nie będąc tym samym — taki jest warunek nadania za życiem, które wciąż jest inne.

Kto wie, może konserwatyzm polityczny człowieka zaczyna się już od zachowania czystości w modzie.

Polityk, który widzi tylko to co jest, a nie widzi tego, co by mogło być, jest jak człowiek, który widzi tylko to, co mu ktoś pokazuje, i nie domyśla się tego, co jest przed nim ukryte.

Jan Włodek

Krzyżówka



POZIOMO: 1. Osoba, która ma zapłacić weksel na nią wystawiony. 6. Pytelnik dopiełniający. 10. Dostaje nieistotne dziecko. 15. Smaczne pierogi z szynką. 17. Wynagrodzenie za pobieżne, niedokładne, 18. Kaucjuszko. 21. Symbol pierwiastka chemicznego. 22. Miasto naftowe w Japonii. 23. Przyimek. 24. Samotnik, pustelnik. 26. Produkcja jej największe pod Krakowem. 27. Waga opakowania towaru. 28. Inicjały jednego z głównych przywódców rewolucji francuskiej. 31. Papusa, która spotkała się w każdej krzyżówce. 32. Związek, z którego wyrzuciła się iakiera. 33. Podstawowy, najniższy dźwięk akordu. 35. Skróty tytułu naukowego. 36. Przyimek. 37. Inaczej: waga nie, zupełnie nie. 38. Siostra i żona Orysa. 40. Znała miejscowości zdrojowa w Niemczech, bogata w ciepłe solanki. 42. Inicjały wybitnego polskiego aktora i reżysera teatralnego. 43. Słownik broni. 45. Rodzaj skuwki. 47. Pospolity chwast polny, obfitujący w biały sok. 52. Nuta. 53. Niewolnik w dawnej Sparcie. 55. Wykryznik. 56. Konstrukcja zbudowana, w której początek nie jest zharmonizowany gramatycznie z jego zakończeniem. 58. Szlachetny, drogi materiał. 59. Szlachetny, drogi materiał. 60. Szlachetny, drogi materiał.

Kto — gdzie?

Poniedziałek wymieniamy s powstań, jakie miały miejsce w historii naszego narodu, oraz postaci, które są nierozdzielnie związane z tymi wydarzeniami. Zadanie polega na prawidłowym połączeniu nazwisk przywódców z podanymi powstaniami.

1. chochołowski 1846 r.
2. krakowski 1846 r.
3. listopadowe 1830/31 r.
4. litewskie 1794 r.
5. podhalańskie 1651 r.
6. śląskie 1919 — 1921 r.

Wybieranka

Po odgadnięciu 12 wyrazów wg. podanych znaczeń, wybierz z każdej z nich po trzy litery (obok stojących) i odczytaj kolejno słowo zuluskie. Dla ułatwienia podajemy w nawiasach ilość liter poszczególnych wyrazów.

Uwaga: z ostatniego wyrazu wybierz zamiast trzech, cztery litery.

Znaczenie wyrazów: 1. Rodzina zbrodca (8). 2. Część twarzy (5). 3. Narząd zjadający po lodzie (5). 4. Inaczej: chwała, taja (5). 5. Rzeźba (8). 6. Zmiana siły, wysokości i barwy głosu (9). 7. Inaczej: kto tak! (4). 8. Znak niepełnego pełnienia (4). 9. Część światła (7). 10. Wytrzymałość, cierpliwość, stałość (10). 11. Duża torba płócenna (5). 12. Inaczej: uszuły zuch, wypuszczający świeże powietrze (9).

Początkowe litery: P, Z, Z, M, K, S, W.

SYLABOWKA

Z polskich sylab ułożyć 6 tytułów znanych oper, a następnie dopasować do podanych nazwisk — ich twórców. Pierwsze litery tych tytułów czytane kolejno w zestawieniu kompozytorów, dają najwybitniejszego kompozytora polskiego, którego 119 rocznicę śmierci właśnie obchodzimy.

CZE — CY — FE — GI — HAL — I — KA — LIJ — LIK — LA — NA — NIN — NOC — OR — PE — PO — REL — RU — SA — SE — SKI — SU — USZ — WAN — WI — WIA — WIO.

1. GIOACHINO ROSSINI
2. STANISŁAW MONIUSZKO
3. CHRISTOPH WILLIBALD GLUCK

HUMOR

staropolski (atek XVII)

Starej

Twierdził, żeś się za króla Stefana rodziła: Łeżesz babo, boś za Piasta już na świecie była...

Dziwna

Bóg czeka z gliny stworzyć, piszę historję: Jakoż on nie rozmownie, gdy ustawnie piję?

O pannach

Panna, gdy panna, miewa anielską naturę; Szedłszy za mąż, jeżową wdziela na się skórę.

Na Lewusia pieska



Pytam się, moja nadobna Anusiu, Cemu się kochasz tak w swoim Lewusiu? Ze sypia z tobą? Uczynię to i ja. A użdy ja człowiek, a Lewusiu bestja.

PRZETARGI.

Krakowskie Zakłady Zabawarskie
Przemysłu Terenowego
w Krakowie, ul. Straszewskiego 15
OGŁASZAJĄ PRZETARG
na wykonanie wielowej stacji transformatorowej oraz fundamentu pod prasę cierną o nacisku 100 ton, w Sulkowicach, pow. Myślenice.

Projekt techniczno-roboczy do wglądu w Biurze Przedsiębiorstwa.

Materiały budowlane winien dostarczyć wykonawca. — W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferły w zalokowanych kopertach należy składać do dnia 24 października 1959 r. w Sekretariacie Przedsiębiorstwa.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 października 1959 r. o godz. 10.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-8131

Krakowskie Biuro Projektów
Budownictwa Kolejowego
w Krakowie, Plac Rondo nr 1
SPRZEDA W DRODZE II PRZETARGU
NIEOGRAZICZONEGO
fortepian — oraz zgodnie z Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 8 V 1957 r. (Monitor Polski nr 56, poz. 353),
samochód służbowy „Pobieda”.

Cena wywoławcza: za fortepian 4.800 zł — za samochód 28.800 zł.

Przetarg odbędzie się 26 października br. o godz. 10 w lokalu — pokój nr 501, V piętro, w biurcu — Plac Rondo nr 1.

Przystępujący do przetargu obowiązani są najpóźniej w przeddzień przetargu złożyć wadium w kasie Przedsiębiorstwa — pokój nr 411, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Fortepian oglądać można w dni robocze w pokoju nr 420, IV p., w godz. od 8 do 10, zaś samochód w Samochodowni PKP — ul. Sienkiewicza — w tym samym czasie. K-8086

Pracownicy poszukiwani.
CHALUPNICZ z overlockiem i dwuigłową — przyjmie natychmiast — Spółdzielnia Pracy „Rzemieślnik”, Kraków, ul. Zwierzyniecka 26. K-8093

2 INŻYNIERÓW, względnie MAGISTRÓW CHEMII z długoletnią praktyką w produkcji lakierów, żywic, względnie mas plastycznych, przyjmie Krakowska Fabryka Kabli w Krakowie, ul. Wielicka 114. — Zgłoszenia pismem kierować do Dyrekcji Zakładu z podaniem referencji, odpisów dyplomu i świadectw. K-8075

RZEMIEŚNIKÓW-SŁUSZARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEKwalifikowanych, zatrudni Oddział Trakcji PKP w Krakowie. Warunki pracy i płacy do omówienia w Referacie Ogólnym Oddziału Trakcji PKP w Krakowie, ul. Bosacka 32, pokój nr 10. K-8092

INŻYNIERÓW - TECHNOLOGÓW, MECHANIKÓW, ENERGETYKÓW, ŁADOWCÓW — na stanowiska s'arszych projektantów, projektantów i asystentów, STARSZEGO KALKULATORA (KOSZTORYSOWCA) branży mechaniczno-montażowej; BIBLIOTEKARZA, KOREKTORA do halli maszyn — zatrudni Biuro Projektów Przemysłu Naftowego w Krakowie. — Wymogi kwalifikacyjne i stawki według obowiązującego taryfikatora biur projektowych w resorcie przemysłu chemicznego. Pożądana znajomość obcych języków. Zgłoszenia przyjmują Sekcja Zatrudnienia — ul. Lubiech 25, pokój 639. K-8121

Około 100 ROBOTNIKÓW do stałej pracy przy naprawie torów przyjmie bezwzględnie Oddział Drogowy Polskich Kolei Państwowych w Krakowie. — Przyjęcie kobiet niewykłuczono. — Warunki płacy według systemu obowiązującego w PKP plus świadczenia: bezpłatne umundurowanie, deputat opakowy, opieka lekarska, bezpłatne i ulgowe przejazdy kolejowe dla pracowników i rodziny. — Zgłoszenia przyjmują Referat Ogólny Oddziału Drogowego — Kraków, Rondo 1, pokój nr 304. K-8036

MASZYNISTĘ PAROWOZU NORMALNOTOROWEGO, POMOCONIKA MASZYNISTY, USTAWIACZ, PRZETOKOWYCH, ZWROTNICZYCH, KOMENDANTA STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ, PRACOWNIKÓW do straży pożarnej i przemysłowej, oraz STROŻÓW — zatrudni natychmiast Elektroinstalacja Siersza II w Budowie w Sierszu, koło Trzebnia. — Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr — pokój nr 30. K-8036

Państwowa Komunikacja Samochodowa
Ekspozytura Towarowo-Spedycyjna
w KRAKOWIE, ul. CYSTERSÓW nr 15
zawiadamia PT Klientów, że
po uzyskaniu ciężkiego sprzętu transportowego, dokonuje wszelkich przewozów ciężkich przedmiotów, ponad gabarytowych, o wadze do 80 ton (1 szt), np.: koparki, lokomotywy, dźwigi, spychacze, zbiorniki, koły, maszyny wszelkiego rodzaju.

Zamówienia usług można dokonać osobiście lub tel. na nr: 552-62, 551-54, 550-54.

PIERZE POŚCIELOWE
DARTE, BIAŁE I POBIAŁE, PORA TWARDE USZKODZONE KACZE — oraz STOSINĘ GĘSIA
oferuje do sprzedaży
przedsiębiorstwu wspólnemu
PRZEDSIĘBIORSTWO
JAJCZARSKO - DROBIARSKIE
w KRAKOWIE, ul. FRIEDLEINA nr 6.
Szczegółowych informacji udziela:
Dział Handlowy — telefon 328-67.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE
ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wilepola 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 555. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wilepola 1, nr tel. 554-62. Telefony redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — nr tel. 233-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział informacji — 210-68, kierownik działu informacji — 215-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 203-67, dział: ekonomiczny i rolny — 209-95, dział: kulturalny i społeczny — 559-00, dział: łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 395-06, Ilustrowany magazyn tygodniowy „Zdarenia” — 202-13. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krad. Wyd. Pras., Rynek Gł. 46, I p., tel. 553-40. NIEZAMÓWNIENIA REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł. Druk wykonuje:

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA, ul. WILEPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wilepola 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 555. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wilepola 1, nr tel. 554-62. Telefony redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — nr tel. 233-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział informacji — 210-68, kierownik działu informacji — 215-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 203-67, dział: ekonomiczny i rolny — 209-95, dział: kulturalny i społeczny — 559-00, dział: łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 395-06, Ilustrowany magazyn tygodniowy „Zdarenia” — 202-13. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krad. Wyd. Pras., Rynek Gł. 46, I p., tel. 553-40. NIEZAMÓWNIENIA REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł. Druk wykonuje:

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA, ul. WILEPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wilepola 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 555. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wilepola 1, nr tel. 554-62. Telefony redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — nr tel. 233-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział informacji — 210-68, kierownik działu informacji — 215-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 203-67, dział: ekonomiczny i rolny — 209-95, dział: kulturalny i społeczny — 559-00, dział: łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 395-06, Ilustrowany magazyn tygodniowy „Zdarenia” — 202-13. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krad. Wyd. Pras., Rynek Gł. 46, I p., tel. 553-40. NIEZAMÓWNIENIA REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł. Druk wykonuje:

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA, ul. WILEPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

INŻYNIERA do Działu Inwestycji z długoletnią praktyką zawodową w zakresie budownictwa przemysłowego, zatrudnia od zaraz Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste na adres — Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego w Krakowie, ul. Rzeźnicza 20, Sekcja Kadr. K-8087

KANDYDATÓW DO PRACY W STRAŻY POŻARNEJ oraz KIEROWCÓW z I kat. prawa jazdy — przyjmie Krakowska Komenda Straży pożarnej m. Krakowa. — Wymagane warunki: dojrzały stan zdrowia, ukończona szkoła podstawowa i wiek od 18—30 lat. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają kandydaci po odbyciu służby wojskowej. — Przyjęci otrzymują miesięczne wynagrodzenie wg obowiązujących norm i umundurowanie. — Informacji udziela Służba Organizacyjna, Komendy przy ul. Westerplatte nr 19, I p., pokój nr 16. K-8973

TOKARZY — grupy VI—IX — MONTERÓW TURBINOWYCH z długoletnią praktyką, ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH do obróbki mechanicznej, INŻYNIERÓW KONSTRUKTORÓW, TECHNOLOGÓW I ODEWNIKÓW, EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem, przyjmą do pracy Zakłady Mechaniczne im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stocznowa 2. — Warunki pracy i płacy oraz możliwość otrzymania mieszkania do omówienia listownie lub na miejscu. Podania z wyśzczególnieniem przebiegu pracy zawodowej należy kierować do Działu Kadr. K-8041

7 ŚLUSARZY na zmianę dzienną, 3 ŚLUSARZY na zmianę nocną, 2 LAKIERNIKÓW, 2 STOLARZY, 2 ELEKTRYKOMONTERÓW INSTALACYJNYCH, 3 TOKARZY, 2 KOWALI, SZKARZARZ, NAWIĄZACIA SILNIKÓW, 6 ROBOTNIKÓW WARSZTATOWYCH, 10 MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, PALACZA do obsługi kotłowni niskopiętnych, 6 POMOCENIKÓW PALACZY, 4 ROBOTNIKÓW PALACZY, 2 HEBLARZY do montowni torowej, 20 PRACOWNIKÓW NIEKwalifikowanych do Wydziału Torów, 6 DROZNYCH, 2 KOBIETY do sprzątania wozów na końcowych przystankach, oraz MŁCZYZY I KOBIETY (tylko miejscowych) w wieku ponad 18 lat — na stanowiska konduktorów, jak również wyłącznie między innymi miejscowych, w wieku 21 lat — na stanowiska motorowych — zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie. — Zgłoszenia z podaniem, życiorysem, zwolnieniem z poprzedniego miejsca pracy i opinią — kierować należy do Działu Kadr MPK — w Krakowie, ul. św. Wawrzynca 13. K-8107

WYRWAŁSKA Wanda — zam. Nowa Huta zgubiła świadectwo dojrzałości, — wydane przez XI Państwowe Gimnazjum im. J. Joty w Krakowie. 26038-g

ZIEBA Maria, zam. w Zakliczynie, zgubiła książeczkę ubezpieczeniową nr 42623, wydaną w roku 1954 przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” Zakliczyn. 2672-g

KACIK Barbara, zam. w Krakowie zgubiła legitymację studencką, wydaną przez WSP Kraków. 2670-g

JEDRAS Janusz, zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką nr 184/A, wydaną przez Politechnikę Krakowską. 2624-g

MICZYŃSKI Kazimierz — zam. w Krakowie, ul. Łobzowska 61, zgubił legitymację kolejową, wydaną przez Wyższą Szkołę Rolniczą w Krakowie. 26245-g

WIECIEK Agata, zam. w Krakowie zgubiła świadectwo 7 klasy szkoły podstawowej — wydane przez Szkołę w Zabierzowie. 26231-g

UCHACZ Józef — zam. Nowa Huta, zgubił legitymację studencką nr 184/A, wydaną przez Politechnikę Krakowską. 26245-g

MIRONOWICZ Irena, zam. w Krakowie, zgubiła indeks 1.250/52 — wydany przez Szkołę w Zabierzowie. 26231-g

URBANOWICZ Ewa, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką nr 184/A, wydaną przez Politechnikę Krakowską. 26245-g

KOPEC Rudolf, zam. w Krakowie, zgubił legitymację nr 525 — wydaną przez Technikum Łączności w Krakowie. 26312-g

BARYCHA Anna, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką nr 184/A, wydaną przez Politechnikę Krakowską. 26245-g

ZAJAC Wiesława, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację nr 943, wydaną przez Inspektorat Oświaty w Krakowie. 26300-g

CZERWINSKA Maria — zam. w Wrocławiu, zgubiła legitymację nr 184/A, wydaną przez Wyższą Szkołę Rolniczą w Krakowie. 26245-g

ZAJAC Czesław, zam. w Krakowie, zgubił kartę legitymacji nr 184/A, wydaną przez Prez. PRN w Krakowie. 26331-g

FIGIEL Edward, zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Politechnikę Krakowską. 26330-g

LACH Henryka, zam. w Krakowie, zgubiła świadectwo ukończenia Liceum Ogólnokształcącego w Niepołomicach. 26371-g

WODA Jan, zam. Mokrzyca 293, zgubił legitymację studencką nr 184/A, wydaną przez Wyższą Szkołę Rolniczą w Krakowie. 26407-g

